

2. KRÓLEWSKA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25													

ROZDZIAŁ 1

1 odstąpił Moab od Izraela po śmierci Achabowej.

2 A Ochozjasz spadł przez kratę sali swej, którą miał w Samaryi, i rozniemógł się. I wyprawił posły, mówiąc im: Idźcie, poradźcie się Beelzebuba, boga Akkarońskiego, jeżeli powstanę z tej choroby.

3 Ale Anioł Pański rzekł do Elijasza Tesbity: Wstań, idź przeciwko posłom króla Samaryi, i mów do nich: Izali nie masz Boga w Izraelu, iż się idziecie radzić Beelzebuba, boga Akkarońskiego?

4 Przetoż tak mówi Pan: Z łoża, na któreś się położył, nie wstaniesz, ale pewnie umrzesz. I odszedł Eliasz.

5 A gdy się posłowie wrócili do niego, rzekł do nich: Czemużeście się wrócili?

6 Odpowiedzieli mu: Mąż niektóry zaszedł nam drogę, i mówił do nas: Idźcie, wróćcie się do króla, który was posłał, i rzecście mu: Tak mówi Pan: Izaliż nie masz Boga w Izraelu, że się posyłasz radzić Beelzebuba, boga Akkarońskiego? Przetoż z łoża na któreś się położył, nie wstaniesz, ale pewnie umrzesz.

7 I rzekł do nich: Cóż za osoba była tego męża, który wam zaszedł drogę, i mówił do was te słowa?

8 I opowiedzieli mu: Mąż kosmaty, a pasem skórzanym przepasany na biodrach swych. I rzekł: Eliasz Tesbita jest.

9 Przetoż posłał do niego pięćdziesiątnika z pięćdziesięcioma jego, który poszedł do niego, (a oto siedział na wierzchu góry,) i rzekł mu: Mężu Boży, król rozkazał, abyś zstąpił.

10 A odpowiadając Eliasz, rzekł pięćdziesiątnikowi: Jeźliżem jest mąż Boży, niech ogień zstąpi z nieba, a pożre ciebie i pięćdziesięciu twoich. Zstąpił tedy ogień z nieba, i pożarł go i pięćdziesięciu jego.

11 Znowu posłał do niego pięćdziesiątnika drugiego z pięćdziesięcioma jego, który mówił do niego, i rzekł: Mężu Boży, tak mówi król: Rychło zstąp.

12 I odpowiedział Eliasz, a rzekł mu: Jeźlim jest mąż Boży, niech zstąpi ogień z nieba, a pożre ciebie i pięćdziesiąt twoich. Tedy zstąpił ogień Boży z nieba, i pożarł go i pięćdziesięciu jego.

13 Tedy jeszcze posłał pięćdziesiątnika trzeciego z pięćdziesięcioma jego. Przetoż poszedł pięćdziesiątnik on trzeci, a przyszedłszy pokłęknał na kolana swoje przed Eliaszem, a prosząc go pokornie, mówił do niego: Mężu Boży, proszę niech będzie droga dusza moja, i dusza tych sług twoich pięćdziesięciu w oczach twoich:

14 Oto zstąpił ogień z nieba, i pożarł dwóch pięćdziesiątników pierwszych z pięćdziesięciu

ich; ale teraz niech będzie droga dusza moja w oczach twoich.

15 I rzekł Anioł Pański do Elijasza: Zstąp z nim, nie bój się twarzy jego. Który wstawszy poszedł z nim do króla.

16 I rzekł mu: Tak mówi Pan: Przeto, żeś wyprawił posły radzić się Beelzebuba, boga Akkarońskiego, jakoby Boga nie było w Izraelu, abyś się pytał słowa jego, dlatego z łoża, na któremś się położył, nie wstaniesz, ale pewnie umrzesz.

17 A tak umarł według słowa Pańskiego, które mówił Eliasz. I królował Joram miasto niego, roku wtórego Jorama, syna Jozafatowego, króla Judzkiego; albowiem on nie miał syna.

18 A inne sprawy Ochozyjaszowe, które czynił, azaż nie są napisane w kronikach o królach Izraelskich?

ROZDZIAŁ 2

1 stało się, gdy miał wziąć Pan Eliasz w wicherze do nieba, że wyszedł Eliasz z Elizeuszem z Galgal.

2 I rzekł Eliasz do Elizeusza: Proszę siedź tu; bo mię Pan posłał aż do Betel. I rzekł Elizeusz: Jako żywy Pan, i jako żywa dusza twoja, że się ciebie nie puszczę. I przyszli do Betel.

3 Tedy wyszli synowie prorocy, którzy byli w Betel, do Elizeusza, i rzekli do niego: Wieszże, iż dziś Pan weźmie od ciebie pana twego? A on rzekł: Wiemci; milczcie tylko.

4 Znowu rzekł mu Eliasz: Elizeuszu, proszę siedź tu; bo mię Pan posłał do Jerycha. A on odpowiedział: Jako żywy Pan, i jako żywa dusza twoja, że się ciebie nie puszczę. A tak przyszli do Jerycha.

5 Tedy przystąpiwszy synowie prorocy, którzy byli w Jerychu, do Elizeusza, rzekli do niego: Wieszże, że dziś Pan weźmie pana twego od ciebie? A on rzekł: Wiemci; milczcie.

6 Jeszcze mu rzekł Eliasz: Proszę siedź tu; bo mię Pan posłał do Jordanu. Który odpowiedział: Jako żywy Pan, jako żywa i dusza twoja, że się ciebie nie puszczę.

7 I szli obadwaj. A pięćdziesiąt mężów synów prorockich szli, i stanęli naprzeciwko z daleko; ale oni obaj stanęli nad Jordanem.

8 A wzięwszy Eliasz płaszcz swój, zwinął go, a uderzył nim wody, i rozdzieliły się tam i sam, tak iż przeszli obaj po suszy.

9 A gdy przeszli, rzekł Eliasz do Elizeusza: Żądaj, czego chcesz, abym ci uczynił pierwaj niż będę wzięty od ciebie. Tedy rzekł Elizeusz: Proszę niech będzie dwójnasobny duch twój we mnie;

10 Ale mu on odpowiedział: Trudnejś rzeczy pożądał; wszakże ujrzyśli mię, gdy będę wzięty od ciebie, tak ci się stanie; ale jeżeli nie ujrzyś, nie stanieć się.

11 I stało się, gdy oni przecię szli rozmawiając, oto wóz ognisty, i konie ogniste rozłączyły obydwóch. I wstąpił Eliasz w wicherze do nieba.

12 Co Elizeusz widząc, wołał: Ojcze mój, ojciec mój! Wozie Izraelski i jazdo jego. I nie widział go więcej. A pochwyciwszy szaty swe rozdarł je na dwie części.

13 I podniósł płaszcz Eliaszowy, który był spadł z niego, a wróciwszy się, stanął nad brzegiem Jordanu. A tak wzięwszy płaszcz Eliaszowy, który był spadł z niego, uderzył nim wody, mówiąc: Gdzież jest Pan, Bóg Eliaszowy?

14 A tak i on uderzył nim wody, a rozdzieliły się tam i sam, i przeszedł Elizeusz.

15 Co widząc synowie prorocy, którzy byli w Jerycho, stojąc na przeciwko, rzekli:

Odpoczął duch Eljaszowy nad Elizeuszem; a wyszedłszy przeciwko niemu pokłonili mu się aż do ziemi.

¹⁶ I rzekli do niego: Oto teraz jest przy sługach twych pięćdziesiąt mężów mocnych. Proszę niech idą, a niech szukają Pana twego; by go śnać nie zaniósł Duch Pański, a nie porzucił go na której górze, albo w której dolinie. Ale im on rzekł: Nie posyłajcie.

¹⁷ A gdy nań nalegali aż do uprzykrzenia, rzekł: Poślijcież. A tak posłali onych pięćdziesiąt mężów, którzy szukając przez trzy dni nie znaleźli go.

¹⁸ A gdy się wrócili do niego, (a on mieszkał w Jerycho,) rzekł do nich: Ażam wam nie mówił: Nie chodźcie?

¹⁹ Rzekli też mężowie onego miasta do Elizeusza: Wej, oto mieszkanie miasta tego jest dobre, jako panie mój widzisz; ale wody złe i ziemia niepłodna.

²⁰ Tedy rzekł: Przynieście mi bańkę nową, a włożcie w nią soli. I przynieśli mu.

²¹ A poszedłszy do źródła wód, wrzucił tam soli, i rzekł: Tak mówi Pan: Uzdrawiłem te wody; nie będzie więcej stamtąd śmierci, ani niepłodności.

²² A tak uzdrowione są one wody aż do dnia tego, według słowa Elizeuszowego, które był powiedział.

²³ Potem szedł stamtąd do Betel. A gdy szedł drogą, dzieci małe wyszły z miasta, i naśmiewały się z niego, i mówiły mu: Idźże łysy, idźże łysy!

²⁴ Który obejrzawszy się, ujrzał je, i złorzeczył im w imieniu Pańskim. Przetoż wyszedłszy dwie niedźwiedzice z lasu, rozdrapały z nich czterdzieści i dwoje dzieci.

²⁵ I szedł stamtąd na górę Karmel, a z onąd zasię wrócił się do Samaryi.

ROZDZIAŁ 3

A Joram, syn Achaba, począł królować nad Izraelem w Samaryi roku ośmnastego Jozafata, króla Judzkiego, a królował dwanaście lat.

² I czynił złe przed oczyma Pańskimi, acz nie tak jako ojciec jego, i jako matka jego. Albowiem wyrzucił słupy Baalowe, których był naczynił ojciec jego.

³ Wszakże w grzechach Jeroboama, syna Nabatowego, który przywiódł do grzechu Izraela, trwał a nie odstąpił od nich.

⁴ A Meza, król Moabski, miał dosyć bydła, a dawał królowi Izraelskiemu sto tysięcy jagniąt, i sto tysięcy baranów z wełną ich.

⁵ I stało się, gdy umarł Achab, że odstąpił król Moabski od króla Izraelskiego.

⁶ Wyciągnął tedy król Joram dnia onego z Samaryi, i obliczył wszystkiego Izraela.

⁷ A wyszedłszy posłał do Jozafata, króla Judzkiego, mówiąc: Król Moabski odstąpił odemnie; pociągnieszże zemną przeciw Moabowi na wojnę? I odpowiedział: Pociągnę. Jakom ja, tak ty; jako lud mój, tak lud twój; jako konie moje, tak konie twoje.

⁸ Zatem rzekł: Którąż drogą pociągniemy? I odpowiedział: Drogą puszczy Edomskiej.

⁹ A tak wyciągnął król Izraelski i król Judzki, i król Edomski. A gdy krążyli drogą siedm dni, nie dostało wody wojsku, ani bydłu, które szło z nimi.

¹⁰ I rzekł król Izraelski: Ach, ach! Albowiem wezwał Pan tych trzech królów, aby je podał w ręce Moabskie.

¹¹ Ale Jozafat rzekł: Niemaszże tu proroka Pańskiego, żebyśmy się poradzili Pana przezeń? I odpowiedział jeden z sług króla Izraelskiego, a rzekł: Jest tu Elizeusz, syn Safata, który nalewał wody na ręce Eliaszowe.

¹² Tedy rzekł Jozafat: U tegoć jest słowo Pańskie. I szli do niego król Izraelski, i Jozafat, i

król Edomski.

13 I rzekł Elizeusz do króla Izraelskiego: Co mnie i tobie? Idź do proroków ojca twego, i do proroków matki twej. I rzekł mu król Izraelski: Nie mów tak; bo Pan powołał tych trzech królów, aby je podał w ręce Moabowe.

14 I odpowiedział Elizeusz: Jako żywy Pan zastępów, przed którego obliczem stoję, że gdybym się nie oglądał na Jozafata, króla Judzkiego, nie dbałbym na cię, ani bym na cię wejrzał.

15 Przetoż teraz przywiedźcie mi na harfie grającego. A gdy on gracz grał, była nad nim ręka Pańska.

16 I rzekł: Tak mówi Pan: Poczyńcie w tym potoku gęste doły.

17 Albowiem tak mówi Pan: Nie ujrzyście wiatru, ani ujrzyście deszczu, wszakże ten potok będzie pełen wody, tak, że pić będziecie wy, i stada wasze, i bydła wasze.

18 Aleć to jeszcze mała w oczach Pańskich; albowiem da i Moabity w ręce wasze.

19 I poburzyście wszystkie miasta obronne, i każde miasto wyborne, a wszystkie drzewa dobre podrąbicie, i wszystkie źródła wód zatkacie, i każdą rolę dobrą kamieniem zawalicie.

20 I stało się rano, kiedy ofiarowana bywa ofiara śniedna, oto wody przychodziły drogą Edomską, i napełniła się ziemia wodami.

21 Tedy wszyscy Moabitowie usłyszawszy, że ciągną królowie walczyć przeciwko nim, zwołali wszystkie, którzy tak starzy byli, że pas przypasać mogli, i wyżej; a stanęli na granicach.

22 A wstawszy rano, gdy słońce weszło nad temi wodami, ujrzeli Moabczycy naprzeciw sobie wody czerwone jako krew,

23 I rzekli: Krew jest; pewnie się pobili królowie, i pobici są jeden od drugiego. A tak teraz do łupu, o Moabczycy!

24 A gdy przyszli do obozu Izraelskiego, powstali Izraelczycy, i porazili Moabczyki, którzy uciekali przed nimi, a oni je bili, i porazili Moabczyki;

25 I miasta poburzyli, i na każde pole wyborne rzucił każdy kamień swój, i zarzucili je, i wszystkie źródła wód pozatykali, i wszystkie drzewa dobre podrąbali, tak, że tylko zaniechali kamienia w murze Kichareset. A obległszy je ci, co byli z procami dobywali go.

26 Tedy widząc król Moabski, że przemagało przeciw niemu wojsko, wziął z sobą siedm set mężów dobywających miecza, żeby się przebił przez wojsko króla Edomskiego, ale nie mogli.

27 Przetoż pojmawszy syna jego pierworodnego, który miał królować miasto niego, ofiarował go całopaleniem na murze. I stało się zagniewanie wielkie, przeciw Izraelowi, i odciągnęli od niego, a wrócili się do ziemi swej.

ROZDZIAŁ 4

Aniewiasta jedna z żon synów prorockich wołała do Elizeusza, mówiąc: Sługa twój, mąż mój, umarł. A ty wiesz, iż sługa twój bał się Pana. A teraz przyszedł pożyczalnik, aby sobie wziął dwóch synów moich za niewolniki.

2 Do której rzekł Elizeusz: Cóż ci mam uczynić? Powiedz, mi co masz w domu? A ona odpowiedziała: Nie ma służebnica twoja nic więcej w domu, jedno bańkę oliwy.

3 I rzekł: Idźże, napełniaj sobie naczynia z inąd u wszystkich sąsiadek twoich, naczynia próżnego nie mało.

- ⁴ A wszedłszy zamknij drzwi za sobą i za synami twymi, a nalej we wszystkie te naczynia, a które będzie pełne, rozkaż odstawić.
- ⁵ A tak odszedłszy od niego, zamknęła drzwi za sobą i za synami swymi.(Oni przynosili do niej, a ona nalewała.)
- ⁶ I stało się, gdy napełniła one naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jeszcze naczynie. A on jej odpowiedział: Nie masz więcej naczynia. I zastanowiła się oliwa.
- ⁷ Potem ona przyszedłszy, oznajmiła to mężowi Bożemu, który do niej rzekł: Idźże sprzedaj tę oliwę, a oddaj pożyczalnikowi twemu, a ty i synowie twoi żywcie się ostatkiem.
- ⁸ Stało się potem czasu niektórego, iż szedł Elizeusz przez Sunem, gdzie była niewiasta zacna, która go zatrzymywała, aby jadł chleb; a tak ile kroć tamtędy chodził, wstępował do niej, aby jadł chleb.
- ⁹ Bo rzekła była do męża swego: Oto teraz wiem, że ten mąż Boży święty jest, który tędy przechodzi często.
- ¹⁰ Proszę, uczynimy gmaszek mały, a postawmy mu tam łóżko i stół, i krzesło i lichtarz, że kiedy przyjdzie do nas, skłoni się tam.
- ¹¹ A tak dnia jednego, gdy tam przyszedł, skłonił się do onego gmaszku, i odpoczął tam.
- ¹² I rzekł do Giezego, sługi swego: Zawołaj tej Sunamitki. I zawołał jej, a stanęła przed nim.
- ¹³ Tedy mu rzekł: Powiedz jej: Oto pieczolujesz a starasz się o wszystkie nasze potrzeby; cóż chcesz, abym ci uczynił? Maszże jaką potrzebę u króla, albo u hetmana wojska? A ona rzekła: W pośrodku ludu mego mieszkam.
- ¹⁴ A on rzekł: Cóż wżdy mam uczynić dla niej? I odpowiedział Giezy: Oto syna nie ma, a mąż jej stary.
- ¹⁵ Przetoż rzekł: Zawołajże jej. I zawołał jej, a ona stała u drzwi.
- ¹⁶ I rzekł: O tym czasie po roku będziesz piastowała syna. A ona rzekła: Nie omylajże, panie mój, mężu Boży, nie omylaj służebnicy twojej.
- ¹⁷ A tak poczęła niewiasta, i porodziła syna o onymże czasie po roku, jako jej był powiedział Elizeusz.
- ¹⁸ I podrosło dziecię. I stało się dnia niektórego, że wyszedłszy do ojca swego, do żeńców,
- ¹⁹ Rzekło do ojca swego: Głowa moja! Głowa moja! A on rzekł słudze: Zanieś go do matki jego.
- ²⁰ Który wzięwszy go, zaniósł go do matki jego; i siedział na łonie jej aż do południa i umarł.
- ²¹ Tedy ona szedłszy położyła go na łóżku męża Bożego, a zamknąwszy drzwi, wyszła.
- ²² Potem przyzywała męża swego, i rzekła: Proszę cię, poślij ze mną jednego z sług, i jedną oślicę, że pobieję aż do męża Bożego, i wrócę się zaś.
- ²³ Który rzekł: Po cóż chcesz jechać do niego? Dziś nie masz nowiu miesiąca, ani sabatu. Ale ona rzekła: Daj pokój.
- ²⁴ A tak osiodławszy oślicę, rzekła do sługi swego: Poganiaj, a jedź, i nie mieszkać dla mnie w drodze, chyba żebym ci rozkazała.
- ²⁵ Jechała tedy, i przyjechała do męża Bożego na górę Karmel. A gdy ją ujrzał mąż Boży z daleka, rzekł do Giezego sługi swego: Oto ona Sunamitka.
- ²⁶ Przetoż wynijdź przeciwko niej, a rzecz jej: A zdrowaś dobrze? zdrów i mąż twój? zdrów i syn?
- ²⁷ A ona rzekła: Zdrowi dobrze. A gdy przyszła do męża Bożego na górę, uchwyciła się

nóg jego; i przystąpił Giezy, aby ją odepchnął. Ale mąż Boży rzekł: Zaniechaj jej, boć w gorzkości jest dusza jej, a Pan zataił przedemną i nie oznajmił mi.

28 A ona rzekła: Ażem pana mego prosiła o syna? Izalim nie mówiła: Nie omylaj mię?

29 Tedy on rzekł do Giezego: Przepaszbiodra twe, a weźmij laskę moję w rękę twą, a idź; jeżeli kogo spotkasz, nie pozdrawiaj go; a jeżeli by cię kto pozdrowił, nie odpowiadaj mu; i połóż laskę moję na oblicze dziecięcia.

30 A matka dziecięcia onego rzekła: Jako żywy Pan, i jako żywa dusza twoja, że się ciebie nie puszczę. A tak wstawszy szedł za nią.

31 A Giezy uprzedził je, i położył laskę na oblicze dziecięcia; lecz nie było głosu, ani czucia. Przetoż się wrócił przeciwko niemu i oznajmił mu, mówiąc: Nie ocuciło się dziecię.

32 Tedy wszedł Elizeusz do domu, a oto dziecię umarłe leżało na łóżku jego.

33 A gdy tam wszedł, zamknął drzwi przed onymi obydwoma, i modlił się Panu.

34 Potem wstąpiwszy na łóże, położył się na dzieciątko, przyłożywszy usta swe do ust jego, a oczy swe do oczów jego, i ręce swe do rąk jego, i rozpostarł się na niem, tak iż się zagrzało ciało dziecięce.

35 A odwróciwszy się od niego, przechadzał się po domu tam i sam; potem wstąpił, a położył się na niem. Tedy kichało dziecię aż do siódmego razu, i otworzyło dziecię oczy swoje.

36 Tedy zawołał Giezego, i rzekł: Zawołaj tej Sunamitki. I zawołał jej, i przyszła do niego, i rzekł: Weźmij syna twego,

37 Która wszedłszy, upadła u nóg jego, i kłaniała się aż do ziemi, a wzięwszy syna swego, wyszła.

38 Potem wrócił się Elizeusz do Galgal, a głód był w onej ziemi, i synowie prorocy mieszkali przy nim. Tedy rzekł do sługi swego: Przystaw garniec wielki, a uwarz kaszę synom prorockim.

39 Przetoż wyszedł jeden na pole, aby zbierał zioła, i znalazł macicę polną, a nazbierał z niej owoców polnych pełen płaszcz swój, a przyszedłszy nakrajał ich w garniec kaszy; bo tego nie znali.

40 I wylali mężom onym, aby jedli. A gdy jedli onę kaszę zawołali, i rzekli: Śmierć w garncu, mężu Boży! I nie mogli jeść.

41 I rzekł: Przynieście sami mąki; a wsypawszy ją w garniec rzekł: Nalej ludowi. I jedli, i nie było nic więcej złego w garncu.

42 Wtem mąż przyszedł z Baalsalisa, a przyniósł mężowi Bożemu chleby, z pierwocin zbóż, dwadzieścia chlebów jęczmiennych, i kłosów pełnych świeżych nie wykruszonych, i rzekł: Daj ludowi, aby jedli.

43 Ale odpowiedział sługa jego: Cóż to mam dać przed sto mężów? I rzekł: Daj ludowi, aby jedli; albowiem tak mówi Pan: Będą jedli, i zbędzie.

44 A tak położył przed nie; i jedli, a zbyło według słowa Pańskiego.

ROZDZIAŁ 5

A Naaman, hetman wojska króla Syryjskiego, był mąż wielki u pana swego, i osoba zacna. Albowiem przezeń dał był Pan wybawienie Syryjczykom; a ten mąż był duży w sile, ale trędowny.

2 A z Syri wyszła była swawolna kupa, która pojmała z ziemi Izraelskiej dziewczeczkę nie wielką, a ta służyła żonie Naamanowej.

- ³ Która rzekła do pani swej: O gdyby się pan mój dostał do proroka, który jest w Samaryi! pewnieby go uzdrowił od trądu jego.
- ⁴ Wszedł tedy Naaman, i oznajmił to panu swemu, mówiąc: Tak a tak mówiła dziewczeczka, która jest z ziemi Izraelskiej.
- ⁵ Na co odpowiedział król Syryjski: Idź, wypraw się, a poślę list do króla Izraelskiego. A tak jechał, wzięwszy z sobą dziesięć talentów srebra, i sześć tysięcy złotych, i dziesięścioro szat odmiennych.
- ⁶ I przyniósł list do króla Izraelskiego w te słowa: Jako cię prędko dojdzie ten list, wiedz, że posłałem do ciebie Naamana, sługę mego, abyś go uzdrowił od trądu jego.
- ⁷ A gdy przeczytał król Izraelski list, rozdarł odzienie swoje, mówiąc: Ażem ja jest Bóg, żebym mógł umorzyć i ożywić, iż ten do mnie śle, abym uzdrowił męża tego od trądu jego? Uważcie proszę, a obaczcie, że szuka przyczyny na mię.
- ⁸ Co gdy usłyszał Elizeusz, mąż Boży, iż rozdarł król Izraelski szaty swe, posłał do króla, mówiąc: Przeczżeś rozdarł szaty swe? Niech przyjdzie do mnie, a dowie się, że jest prorok w Izraelu.
- ⁹ A tak przyjechał Naaman z końmi swemi, i z wozem swym, i stanął u drzwi domu Elizeuszowego.
- ¹⁰ I wysłał do niego Elizeusz posła, mówiąc: Idź, a omyj się siedm kroć w Jordanie, a przywrócić się zdrowie ciała twego, i będziesz oczyszczony.
- ¹¹ Tedy rozgniewawszy się Naaman, brał się w drogę, mówiąc: Otom myślał sam u siebie, iż pewnie wynijdzie, a stanąwszy przy mnie, wzywać będzie imienia Pana, Boga swego, podniósłszy rękę swoją nad miejscem trądu, uzdrowi trędowatego.
- ¹² Aż nie lepsze są rzeki Abana i Farfar w Damaszku nad wszystkie wody Izraelskie? iżalibym się niemógł w nich omyć, abym się oczyścił! A tak obróciwszy się, odjeżdżał z gniewem.
- ¹³ Ale przystąpiwszy słudzy jego, mówili do niego, i rzekli: Ojczy mój, gdybyć był co wielkiego ten prorok rozkazał, ażabyś nie miał tego uczynić? Jako daleko więcej, gdy rzekł: Omyj się, a będziesz czystym?
- ¹⁴ Przetoż szedłszy omył się w Jordanie siedm kroć według słowa męża Bożego; i stało się ciało jego, jako ciało dziecięcia małego, i oczyszczony jest.
- ¹⁵ Potem się wrócił do męża Bożego, on i wszystek poczet jego, a przyszedłszy stanął przed nim, i rzekł: Otom teraz poznał, że nie masz Boga na wszystkiej ziemi, tylko w Izraelu; przetoż weźmij proszę te upominki od sługi twego.
- ¹⁶ A on rzekł: Jako żywy Pan, przed którego obliczem stoję, że nic nie wezmę; a choć go przymusza, aby wziął, przecię nie chciał.
- ¹⁷ I rzekł Naaman: A nie chcesz? niechże będzie dane proszę słudze twemu brzemię ziemi na dwa muły; boć nie będzie więcej sprawował sługa twój całopalenia i innych ofiar bogom cudzym, jedno Panu.
- ¹⁸ Wszakże w tej mierze niech odpuści Pan słudze swemu, gdy wchodzi pan mój do kościoła Remmon, aby się tam kłaniał, a wesprze się na rękę moją, że się i ja kłaniam w kościele Remmon. Takowe moje kłanianie w kościele Remmon proszę niech odpuści Pan słudze twemu w tej mierze.
- ¹⁹ I rzekł mu: Idź w pokoju. A gdy odjechał od niego, jakoby na milę drogi,
- ²⁰ Rzekł Giezy, sługa Elizeusza, męża Bożego: Oto nie dopuścił pan mój temu Naamanowi Syryjskiemu, aby dał z ręki swej, co był przywiózł; jako żywy Pan, że pobieże za nim, a wezmę co od niego.
- ²¹ A tak biegał Giezy za Naamanem. Którego ujrzawszy Naaman biejącego za sobą,

skoczył z wozu przeciw niemu, i rzekł: Dobrzeż się wszystko dzieje?

22 Któremu odpowiedział: Dobrze. Pan mój posłał mię, abym ci powiedział: Oto dopiero teraz przyszedli do mnie dwaj młodzieńcy z góry Efraim z synów prorockich; dajże im proszę talent srebra, i dwie odmienne szaty.

23 Tedy rzekł Naaman; Radniej weźmij dwa talenty. I przymusił go, i zawiązał dwa talenty srebra we dwa worki, i dwie odmienne szaty, i włożył na dwóch sług swoich, którzy nieśli przed nim.

24 A przyszedłszy na pagórek, wziął to z ręki ich, i złożył w niektórym domu, a męża one odprawił, i odeszli.

25 Potem przyszedłszy stanął przed panem swym. I rzekł do niego Elizeusz: Skądże Giezy? A on odpowiedział: Nie chodził nigdzie sługa twój.

26 Ale mu on rzekł: Aż serce moje nie chodziło z tobą, kiedy się obrócił on mąż z wozu swego przeciwko tobie? aż czas był do brania srebra, i do brania szat, i oliwnic, i winnic, i bydła, i wołów, i sług, i służebnic?

27 Przetoż trąd Naamanowy przylgnie do ciebie, i do nasienia twego na wieki. I wyszedł od twarzy jego trędowaty, jako śnieg.

ROZDZIAŁ 6

1 rzekli synowie prorocy do Elizeusza: Oto miejsce, na którym mieszkamy przed tobą, ciasne jest dla nas.

2 Niech idziemy proszę aż do Jordanu, a weźmiemy stamtąd każdy po jednym drzewie, i zbudujemy tam sobie miejsce ku mieszkaniu. Którym on rzekł: Idźcie.

3 I rzekł jeden z nich: Pójdź proszę i ty z sługami twoimi. A on rzekł: I ja pójdę; i szedł z nimi.

4 A przyszedłszy do Jordanu, rąbali drzewo.

5 I stało się, gdy jeden z nich obalał drzewo, że mu siekiera wpadła w wodę; i zawołał, mówiąc: Ach, ach, panie mój! i tać była pożyczona.

6 Rzekł tedy mąż Boży: Gdzież upadła? i ukazał mu miejsce. A on uciąwszy drewno, wrzucił tam, i sprawił, że wypłynęła ona siekiera.

7 I rzekł: Weźmij ją sobie; który ściągnąwszy rękę swą, wziął ją.

8 A gdy król Syryjski walczył z Izraelem, i naradzał się z sługami swoimi, mówiąc: Na tem a na tem miejscu położy się wojsko moje;

9 Tedy posłał mąż Boży do króla Izraelskiego, mówiąc: Strzeż się, abyś nie przechodził przez ono miejsce; bo tam Syryjczycy są na zasadzce.

10 Przetoż posłał król Izraelski na ono miejsce, o którym mu był powiedział mąż Boży, i przestrzegł go, aby się go chronił, nie raz ani dwa.

11 A tak zatrwożyło się serce króla Syryjskiego, dla tego. Przetoż zwoławszy sług swoich, rzekł do nich: Czemuż mi nie powiecie, kto wždy z was donosi to królowi Izraelskiemu?

12 I rzekł jeden z sług jego: Nie tak, królu, panie mój; ale Elizeusz prorok, który jest w Izraelu, oznajmuje królowi Izraelskiemu słowa, które mówisz w tajemnym pokoju twoim.

13 A on rzekł: Idźcie, a dowiedźcie się, gdzie jest, abym posłał i pojmał go. I powiedziano mu, mówiąc: Oto jest w Dotanie.

14 Przetoż posłał tam konie i wozy z wielkim wojskiem, którzy przyciągnąwszy w nocy, oblegli miasto.

15 Tedy wstawszy rano sługa męża Bożego, wyszedł, a oto wojsko otoczyło miasto, i

konie, i wozy. I rzekł sługa jego do niego: Ach panie mój! Cóż mamy czynić?

16 A on odpowiedział: Nie bój się; bo więcej ich z nami, niż z nimi.

17 Modlił się tedy Elizeusz, i rzekł: O Panie, otwórz proszę oczy jego, żeby widział. I otworzył Pan oczy sługi onego, i ujrzał, a oto góra pełna koni, i wozy ogniste około Elizeusza.

18 A gdy Syryjczycy szli do niego, modlił się Elizeusz Panu, mówiąc: Proszę, zaraż ten lud ślepotą. I zaraził je Pan ślepotą według słowa Elizeuszowego.

19 Wtem rzekł do nich Elizeusz: Nie tać to droga, ani to miasto. Pójdźcie za mną, a zawiodę was do męża, którego szukacie. I przywiódł je do Samaryi,

20 A gdy weszli do Samaryi, rzekł Elizeusz: O Panie, otwórz oczy tych, aby przejrzeni. I otworzył Pan oczy ich, i widzieli, że byli w pośród Samaryi.

21 I rzekł król Izraelski do Elizeusza, gdy je ujrzał;

22 Mamże je pobić, ojczy mój? Ale on rzekł: Nie bij. Azażeś je wziął przez miecz twój, albo przez łuk twój, żebyś je miał pobić? Połóż chleb i wodę przed nie, aby jedli i pili, i wrócili się do pana swego.

23 A tak przygotował dla nich dostatek wielki, i jedli i pili; i puścił je, i odeszli do pana swego. I nie ważyły się więcej wojska Syryjskie wpadać do ziemi Izraelskiej.

24 Stało się potem, że zebrał Benadad, król Syryjski, wszystkie wojska swe, a przyciągnął i obległ Samaryję.

25 Przetoż był głód wielki w Samaryi; albowiem ją było oblężono, tak, iż głowę ośłą sprzedawano za ośmdziesiąt srebrników, a czwartą część miary gnoju gołębiego za pięć srebrników.

26 I przydało się, gdy król Izraelski przechadzał się po murze, że jedna niewiasta zawołała nań mówiąc: Ratuj mię królu, panie mój!

27 Który rzekł: nie ratujeli cię Pan, skądże ja ciebie poratuję? izali z gumna, czyli z prasy?

28 Nadto rzekł jej król: Cóż ci? A ona rzekła: Ta niewiasta rzekła do mnie: Daj syna twego, żebyśmy go zjadły dzisiaj, a jutro zjemy syna mego.

29 I uwarzyłyśmy syna mego, i zjadłyśmy go. Potem rzekłam jej dnia drugiego: Daj syna twego, abyśmy go zjadły; ale ona skryła syna swego.

30 A gdy król usłyszał słowa onej niewiasty, rozdarł odzienie swe; a gdy się przechodził po murze, widział lud, że wór był na ciele jego od spodku.

31 Tedy rzekł król: To niechaj mi uczyni Bóg, i to przyczyni, jeżeli się głowa Elizeusza, syna Safatowego, na nim dzisiaj osto!

32 (A Elizeusz siedział w domu swoim, i starcy siedzieli z nim.) I posłał męża z tych, którzy przed nim stali; a pierwaj, niż on poseł przyszedł do niego, rzekł był do starszych: Nie wiecież, iż posłał syn tego mężobójcę, aby ścięto głowę moję? Patrzcież, gdy przyjdzie ten poseł, a zamknijcież drzwi, a zahamujcie go przede drzwiami; boć tenten nóg pana jego jest już za nim.

33 A gdy to jeszcze mówił z nimi, oto poseł przychodził ku niemu, i rzekł: Oto to złe jest od Pana; czegoż mam więcej oczekiwać od Pana?

ROZDZIAŁ 7

Tedy rzekł Elizeusz: Słuchajcie słowa Pańskiego. Tak mówi Pan: O tym czasie jutro miara mąki pszennej będzie za sykiel, a dwie miary jęczmienia za sykiel, w bramie Samaryjskiej.

² I odpowiedział książę, na którego się ręce król wspierał, mężowi Bożemu i rzekł: By też Pan poczynił okna w niebie, izaliby to mogło być? Który mu rzekł: Oto ty ujrysz oczyma twemi; ale tego jeść nie będziesz.

³ A byli czterej mężowie trędowaci u wyjścia bramy, którzy rzekli jeden do drugiego: Pocóż tu mieszkamy, ażbyśmy pomarli?

⁴ Jeżeli wnijdziemy do miasta, głód w mieście, i pomrzemy tam, a jeżeli tu zostaniemy, przecię pomrzemy. Teraz tedy pójdźcie, a zbieżmy do obozu Syryjskiego; jeżeli nas żywo zostawia, będziemy żywi; jeżeli nas też zabijają, pomrzemy.

⁵ Wstali tedy, gdy się zмирzchać poczęło, aby szli do obozu Syryjskiego; a przyszedłszy na koniec obozu Syryjskiego, oto tam nie było nikogo.

⁶ Albowiem sprawił Pan, że słyhać było w obozie Syryjskim grzmot wozów i tenten koni, i huk wojska wielkiego, i rzekli jeden do drugiego: Oto najął za pieniądze przeciwko nam król Izraelski króle Hetejskie, i króle Egipskie, aby przypadli na nas.

⁷ A tak wstawszy uciekli w zмирzch, zostawiwszy namioty swe, i konie swe i osły swe, i obóz jaki był, a uciekli, chcąc zachować duszę swoją.

⁸ A gdy przyszedli oni trędowaci aż na przodek obozu, weszli do jednego namiotu, i jedli i pili, a nabrawszy stamtąd srebra i złota, i szat, szli i skryli. Potem się wrócili, i weszli do drugiego namiotu, a nabrawszy także stamtąd, odeszli i pokryli.

⁹ Zatem rzekł jeden do drugiego: Nie dobrze czynimy. Dzień ten jest dzień dobrej nowiny, a my milczymy? Jeżeli będziemy czekali aż do zaranku, będziemy winni grzechu. Przetoż teraz pójdźcie, wnijdźmy, a opowiedzmy to domowi królewskiemu.

¹⁰ A tak przyszedłszy zawołali na wrotnego miejskiego, i powiedzieli im mówiąc: Przyszedliśmy do obozu Syryjskiego, a oto nie było tam nikogo, ani głosu ludzkiego, oprócz koni uwiązanych, i osłów uwiązanych, i namiotów, jako przedtem były.

¹¹ Tedy on zawołał na inne wrotne, a ci opowiedzieli to w domu królewskim.

¹² Wstawszy tedy król w nocy, rzekł do sług swoich: Powiem ja wam, co nam uczynili Syryjczycy; wiedzą, żeśmy zgłodnieli, przetoż wyszli z obozu, a pokryli się w polu, mówiąc: Gdy wynijdą z miasta, pojmiemy je żywo, i miasto ubieżemy.

¹³ Tedy odpowiedział jeden z sług jego, i rzekł: Proszę niech wezmą pięć koni pozostałych, które zostały w mieście; (oto one są jako wszystko mnóstwo Izraelskie, które zostało w niem; oto one są mówię jako wszystko mnóstwo Izraelskie, które ginie,) te wyślijmy a wywiedzmy się.

¹⁴ A tak wzięwszy dwa wozy z końmi, posłał król do obozu Syryjskiego, mówiąc: Idźcie a obaczcie.

¹⁵ I szli za nimi aż do Jordanu, a oto po wszystkiej drodze pełno było szat i naczyń, które porzucili Syryjczycy, kwapiąc się. Tedy wróciwszy się oni posłowie, oznajmili to królowi.

¹⁶ Przeto wyszedłszy lud, rozchwycił obóz Syryjski; a była miara pszennej mąki za sykiel, a dwie miary jęczmienia za sykiel, według słowa Pańskiego.

¹⁷ A król postanowił był onego książęcia, na którego się ręce wspierał, w bramie, którego lud podeptał w bramie, aż umarł, jako mu był powiedział mąż Boży, który o tem mówił, gdy był król przyszedł do niego.

¹⁸ I stało się według słowa, które był rzekł mąż Boży królowi, mówiąc: Dwie miary jęczmienia za sykiel, a miara pszennej mąki będzie za sykiel, jutro o tym czasie w bramie Samaryjskiej.

¹⁹ Na co był odpowiedział on książę mężowi Bożemu, mówiąc: By też Pan uczynił okna w

niebie, izali to będzie według słowa tego? A on mu rzekł: Oto ty ujrzysz oczyma twemi, ale tego jeść nie będziesz.

²⁰ I stało mu się tak; bo go podeptał lud w bramie, aż umarł.

ROZDZIAŁ 8

Potem Elizeusz rzekł do onej niewiasty, której był syna wskrzesił, mówiąc: Wstań a idź, ty i dom twój, a bądź gościem, kędy będziesz mogła być; bo zawołał Pan głodu, i przyjdzie na ziemię przez siedm lat.

² Wstała tedy ona niewiasta, i uczyniła według słowa męża Bożego; a poszła ona i dom jej, i była gościem w ziemi Filistyńskiej przez siedm lat.

³ I stało się po wyjściu siedmiu lat, że się wróciła ona niewiasta z ziemi Filistyńskiej, i poszła, aby wołała na króla o dom swój, i o rolę swoją.

⁴ A na ten czas król rozmawiał z Giezym, sługą męża Bożego, mówiąc: Powiedz mi proszę wszystkie zacne sprawy, które czynił Elizeusz.

⁵ A gdy on powiadał królowi, jako wskrzesił umarłego, oto niewiasta, której był wskrzesił syna, zawołała na króla o dom swój i o rolę swoją. I rzekł Giezy: Królu panie mój, tać to jest niewiasta, i ten syn jej, którego wskrzesił Elizeusz.

⁶ I pytał król niewiasty, a ona mu powiedziała. I przydał jej król komornika jednego, mówiąc: Przywróć jej wszystko, co jej było, i wszystkie dochody z pola od onego dnia, którego opuściła ziemię, aż dotąd.

⁷ Potem przyszedł Elizeusz do Damaszku, a Benadad, król Syryjski, chorował. I powiedziano mu, mówiąc: Przyszedł tu mąż Boży.

⁸ I rzekł król do Hazaela: Weźmij w rękę swą upominek, a idź przeciwko mężowi Bożemu, i pytaj się Pana przezeń, mówiąc: Wstanęli z tej choroby?

⁹ Przetoż szedł Hazael przeciwko niemu, a wzięwszy upominek w rękę swą, i ze wszystkich dóbr Damaskich brzemion na czterdzieści wielbłądów. I przyszedł, a stanął przed nim, mówiąc: Syn twój Benadad, król Syryjski, posłał mię do ciebie, mówiąc: Wstanęli z tej choroby?

¹⁰ I odpowiedział mu Elizeusz: Idź, powiedz mu: Wprawdziebyści mógł żyć; wszakże okazał mi Pan, że pewnie umrzesz.

¹¹ Wtem pokazał mu, i stawiał twarz swoją smutną, i płakał mąż Boży.

¹² Któremu rzekł Hazael: Czemuż pan mój płacze? I odpowiedział: Iż wiem, co uczynisz złego synom Izraelskim. Twierdze ich popalisz ogniem, a młodzieńce ich mieczem pomordujesz, i dzieci ich poroztrącasz, i brzemienne ich porozcinasz.

¹³ Tedy rzekł Hazael: Co? Izali sługa twój pies, żeby miał czynić tak wielką rzecz? I odpowiedział Elizeusz: Okazał mi Pan, że ty będziesz królem nad Syrią.

¹⁴ I odszedł od Elizeusza, a przyszedł do pana swego, który rzekł do niego: Cóż ci powiedział Elizeusz? A on rzekł: Powiedział mi, żebyś pewnie mógł żyć.

¹⁵ A nazajutrz wziął Hazael koldrę i zamaczał ją w wodzie, i rozciągnął na twarzy jego. I umarł (Benadad), a Hazael królował miasto niego.

¹⁶ A roku piątego Jorama, syna Achaba, króla Izraelskiego, i Jozafata króla Judzkiego, począł królować Joram, syn Jozafata, król Judzki.

¹⁷ Trzydzieści i dwa lata miał, gdy królować począł, a ośm lat królował w Jeruzalemie.

¹⁸ Ale chodził drogami królów Izraelskich, sprawując się jako dom Achabowy; bo córkę Achabową miał za żonę, i czynił złe przed oczyma Pańskimi.

- 19** Wszakże nie chciał Pan wytracić Judy, dla Dawida, sługi swego, jako mu był powiedział, iż mu miał dać pochodnię między synami jego, po wszystkie dni.
- 20** Za dni jego odstąpił Edom, aby nie był pod mocą Judy; i postanowili nad sobą króla.
- 21** Przetoż przyciągnął Joram do Seiru, i wszystkie wozy z nim; a wstawszy w nocy poraził Edomczyki, którzy go byli otoczyli, i hetmany wozów, tak iż lud uciekał do namiotów swoich.
- 22** Wszakże odstąpił Edom, aby nie był pod mocą Judy, aż do dnia tego. Odstąpiło także i Lobne onegoż czasu.
- 23** A inne sprawy Joramowe, i wszystko co czynił, izali nie jest napisane w kronikach o królach Judzkich?
- 24** I zasnął Joram z ojcami swymi, a pogrzebiony jest z ojcami swymi w mieście Dawidowem; i królował Ochozyjasz, syn jego, miasto niego.
- 25** Roku dwunastego Jorama, syna Achaba, króla Izraelskiego, począł królować Ochozyjasz, syn Jorama, króla Judzkiego.
- 26** We dwudziestu i dwóch latach był Ochozyjasz, gdy królować począł, a rok jeden królował w Jeruzalemie; a imię matki jego było Atalija, córka Amrego, króla Izraelskiego.
- 27** Ten chodził drogą domu Achabowego, i czynił złe przed oczyma Pańskimi, jako i dom Achabowy; bo był zięciem domu Achabowego.
- 28** Przetoż wychadzał z Joramem, synem Achabowym, na wojnę przeciw Hazaelowi, królowi Syryjskiemu, do Ramot Galaadskiego; ale porazili Syryjczycy Jorama.
- 29** A tak wrócił się król Joram, aby się leczył w Jezreelu na rany, które mu byli zadali Syryjczycy w Ramacie, gdy walczył z Hazaelem, królem Syryjskim. A Ochozyjasz, syn Jorama, króla Judzkiego, przyjechał nawiedzać Jorama, syna Achabowego, do Jezreela; bo tam chorował.

ROZDZIAŁ 9

- A** Elizeusz prorok zawołał jednego z synów prorockich, i rzekł mu: Przepasz biodra twoje, a weźmij tę bańkę olejku w rękę twą, a idź do Ramot Galaadskiego.
- 2** A gdy tam przyjdiesz, ujrzysz tam Jehu, syna Jozafatowego, syna Namsy, a wszedłszy tam, odwiedzisz go z pośrodku braci jego, i wprowadzisz go do gmachu najskrytszego.
- 3** A wzięwszy bańkę olejku, wylejesz na głowę jego, i rzeczesz: Tak mówi Pan: Pomazałem cię za króla nad Izraelem. A otworzywszy drzwi ucieczesz, i nie zabawisz się tam.
- 4** Tedy odszedł on młodzieniec, sługa prorocki, do Ramot Galaadskiego.
- 5** A gdy przyszedł, oto hetmani wojsk siedzieli. I rzekł: Hetmanie! mam nieco z tobą mówić. I rzekł Jehu: Z którymże ze wszystkich nas? I odpowiedział: Z tobą, hetmanie!
- 6** Tedy wstawszy wszedł do gmachu, a on wylał olejek na głowę jego, i rzekł mu: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Pomazałem cię za króla nad ludem Pańskim, nad Izraelem.
- 7** I wytracisz dom Achaba, pana twego; albowiem pomszczę się krwi sług moich proroków, i krwi wszystkich sług Pańskich, z ręki Jezabeli.
- 8** A tak zginie wszystek dom Achabowy; i wykorzenie z domu Achabowego aż do najmniejszego szczenięcia, i więźnia, i opuszczonego w Izraelu.
- 9** I uczynię domowi Achabowemu, jako domowi Jeroboama, syna Nabatowego, i jako domowi Baazy, syna Achyjaszowego.
- 10** Jezabelę też zjedzą psy na polu Jezreelskim, a nie będzie, ktoby ją pogrzebał. To

rzekłszy otworzył drzwi, i uciekł.

11 A gdy Jehu wyszedł do sług pana swego, rzekł mu jeden: A dobrzeż wszystko? Pocóż przychodził ten szalony do ciebie? A on im odpowiedział: Wy znacie tego męża, i mowę jego.

12 Tedy rzekli: Nie prawda to; proszę powiedz nam. A on rzekł: Tak a tak rzekł do mnie, mówiąc: Tak mówi Pan: Pomazałem cię za króla nad Izraelem.

13 Pospieszyli się tedy, a wzięwszy każdy szatę swą, kładli je podeń na najwyższym stopniu, i zatrąbiwszy w trąbę, mówili: Króluje Jehu!

14 Tedy się sprzysiągł Jehu, syn Jozafata, syna Namsy, przeciw Joramowi. (A na ten czas Joram strzegł Ramot Galaadskiego, on i wszystek Izrael, przed Hazaelem, królem Syryjskim.

15 Ale się był wrócił król Joram, aby się leczył na rany, które mu byli zadali Syryjczycy, gdy walczył z Hazaelem, królem Syryjskim.) I rzekł Jehu: Jeżeli się wam zda, niech nie wychodzi nikt z miasta, żeby szedł co oznajmić w Jezreelu.

16 I wsiadł na wóz Jehu, i jechał do Jezreela, bo tam Joram leżał; Ochozyjasz także, król Judzki, przyjechał był, aby nawiedził Jorama.

17 Wtem stróż, który stał na wieży w Jezreelu, ujrawszy poczet Jehu przyjeżdżający, rzekł: Poczet jakiś widzę. I rzekł Joram: Weźmij jeźdnego, a wyślij przeciwko nim, aby się spytał, jeżeli pokój.

18 A tak biegał jezdny przeciwko niemu, i rzekł: Tak mówi król: A pokój? I odpowiedział Jehu: Co tobie do pokoju? Obróć się, jedź za mną. Przetoż oznajmił stróż mówiąc: Dojechałci posel do nich, ale się nie wraca.

19 Zatem posłał drugiego jeźdnego, który przyjechałszy do nich, rzekł: Tak mówi król: A pokój? Odpowiedział Jehu: Co tobie do pokoju? Obróć się, a jedź za mną.

20 Znowu oznajmił to stróż, mówiąc: Przyjechałci do nich, ale się nie wraca. A przyjazd jego, jakoby przyjazd Jehu, syna Namsy; bo szalenie jedzie.

21 Tedy rzekł Joram: Zaprzęgaj. I zaprzężono w wóz jego. I wyjechał Joram, król Izraelski, i Ochozyjasz, król Judzki, każdy na wozie swym. A wyjechawszy przeciw Jehu, trafili go na polu Nabota Jezreelskiego.

22 A gdy ujrzał Joram Jehu, rzekł: Jestże pokój Jehu? I odpowiedział: Co za pokój? ponieważ jeszcze cudzołóstwa Jezabeli, matki twojej, i czary jej wielkie są.

23 Przetoż obróciwszy się Joram uciekł, mówiąc do Ochozyjasza: Zdrada, Ochozyjaszu!

24 Tedy Jehu wzięwszy w ręce swoje łuk, postrzelił Jorama między ramiona jego, aż przeszła strzała przez serce jego, tak, że padł na wozie swoim.

25 Potem rzekł Jehu do Badakiera, hetmana swego: Weźmij go, a porzuć na polu Nabota Jezreelskiego; albowiem pamiętasz, gdyśmy ja i ty jechali społu za Achabem, ojcem jego, że Pan wydał był przeciwko niemu tę pogrózkę.

26 Zaiste krwi Nabota, i krwi synów jego, którąm widział wczoraj, rzekł Pan, pomszczę się nad tobą na tem polu. Pan to rzekł: przetoż teraz weźmij go, a porzuć go na polu według słowa Pańskiego.

27 Co Ochozyjasz, król Judzki, ujrawszy, uciekał drogą do domu ogrodowego. Ale go gonił Jehu, i rzekł: I tego zabijcie na wozie jego. I zranili go na wstąpie Guru, który jest podle Jeblaam. A uciekł do Magieddy, i tam umarł.

28 I kazali go zawieść słudzy jego do Jeruzalemu, a pogrzebli go w grobie jego z ojcami jego w mieście Dawidowem.

29 A roku jedenastego Jorama, syna Achabowego, królował Ochozyjasz nad Judą.

30 Zatem przyszedł Jehu do Jezreel. Co gdy Jezabela usłyszała, ufarbowała twarz swoją, i

ochędożyła głowę swą a patrzała z okna.

31 A gdy Jehu wjeżdżał w bramę, rzekła: Jestże pokój, o Zymry, morderzu pana swego?

32 A on podniósłszy twarz swoją ku oknu, rzekł: Któż ze mną trzyma, kto? Tedy wejrzeli nań dwaj albo trzej komornicy jej.

33 Którym rzekł: Zrzućcie ją. I zrzucili ją, i popryskała się ściana i konie krwią jej, i podeptał ją.

34 A gdy tam wszedł, jadł i pił, i rzekł: Obaczcie proszę onę przekłętą, a pogrzebcie ją; boć córką królewską jest.

35 Tedy szedłszy, aby ją pogrzebli, nie znaleźli z niej jedno czaszkę z głowy, i nogi, i dłoni rąk.

36 A wróciwszy się, oznajmili mu to. Który rzekł: Wypełniło się słowo Pańskie, które powiedział przez sługę swego Eliasza Tesbitę, mówiąc: Na polu Jezreel zjedzą psy ciało Jezabeli.

37 Niech będzie trup Jezabeli, jako gnój na roli, na polu Jezreel, tak żeby nie mówiono. Tać jest Jezabela.

ROZDZIAŁ 10

A miał Achab siedmdziesiąt synów w Samaryi. I napisał Jehu list, a posłał go do Samaryi do książąt Jezreelskich, i do starszych i do tych, którzy wychowywali syny Achabowe, w te słowa:

2 Skoro was dojdzie ten list, gdyż u was są synowie pana waszego, i u was wozy, i konie, i miasto obronne, i rysz tunek;

3 Obierzcież najgodniejszego i najspodobniejszego z synów pana waszego, a posadźcie na stolicy ojca jego, i walczcie o dom pana waszego.

4 Ale się oni bardzo bojąc rzekli: Oto dwaj królowie nie ostali się przed nim, a jakoż my się ostoimy?

5 A tak posłał ten, który był sprawcą domu, i ten, który był sprawcą miasta, i starsi, i ci, którzy wychowywali syny królewskie, do Jehu, mówiąc: Słudzysmy twoi, a co nam rozkażesz, uczynimy. Nie postanowiemy króla żadnego; co dobrego jest w oczach twoich, czyń.

6 I napisał do nich list drugi, mówiąc: Jeźliście moi, a głosu mego słuchacie, weźmijcież głowy synów pana waszego, a przyjdźcie do mnie jutro o tym czasie do Jezreel. A synów królewskich było siedmdziesiąt mężów u najprzedniejszych w mieście, którzy je wychowywali.

7 A gdy ich list doszedł, wzięwszy syny królewskie, pobili onych siedmdziesiąt mężów, a skłádłszy głowy ich do koszów, posłali je do niego do Jezreela.

8 I przyszedł poseł, który mu oznajmił, mówiąc: Przyniesiono głowy synów królewskich. A on rzekł: Skłáďcie je na dwie kupie u wejścia bramy aż do poranku.

9 A gdy rano wyszedł, stanął, i rzekł do wszystkiego ludu: Sprawiedliwiście wy. Otom się ja sprzyściągł przeciwko panu memu, i zabiłem go; ale te wszystkie któż pobił?

10 Wiedźcież teraz, że nie upadło próżno żadne z słów Pańskich na ziemię, które mówił Pan przeciwko domowi Achabowemu, gdyż uczynił Pan, co był powiedział przez sługę swego Eliasza.

11 A tak pobił Jehu wszystkie, którzy pozostali z domu Achabowego w Jezreelu, i wszystkie najprzedniejsze jego, i przyjaciele jego, i kapłany jego, tak iż nie zostawił po nim żadnego żywego.

- 12** Potem wstawszy odszedł, i pojechał do Samaryi. A gdy był a domu, gdzie pasterze strzygali owce na drodze,
- 13** Tedy Jehu znalazł u braci Ochozyjasza króla Judzkiego, i rzekł: Ktőście wy? I odpowiedzieli: Braciaśmy Ochozyjaszowi, a idziemy, abyśmy pozdrowili syny królewskie, i syny królowej.
- 14** Tedy rzekł: Pojmajcie je żywo. I pojмали je żywo, i pobili je u studni onegoż domu, gdzie strzygano owce, czterdziestu i dwóch mężów, i nie zostawił żadnego z nich.
- 15** Potem odjechawszy stamtąd, trafił Jonadaba, syna Rechabowego, idącego przeciwko sobie, a pozdrowił go i rzekł do niego: Jestże serce twoje szczere, jako serce moje z sercem twojem? I odpowiedział mu Jonadab: Jest. A jest? rzekł Jehu, dajże mi rękę twoję. Tedy mu dał rękę swą; i kazał mu wsiąść do siebie na wóz.
- 16** I rzekł: Jedź ze mną, a przypatrz się gorliwości mojej za Pana. A tak wiozł go na wozie swoim.
- 17** A gdy przyjechał do Samaryi, bił wszystkie, którzy byli pozostali z domu Achabowego w Samaryi, i wytracił je według słowa Pańskiego, który mówił do Eljasza.
- 18** Zatem zebrał Jehu wszystkich lud, i rzekł do niego: Achab służył Baalowi mało, Jehu mu będzie służył więcej.
- 19** Przetoż teraz wszystkich proroków Baalowych, i wszystkich sług jego, i wszystkich kapłanów jego, zwołajcie do mnie aż do jednego; albowiem ofiarę wielką będę sprawował Baalowi. Ktoby się kolwiek nie stawił, nie zostanie żyw. A to Jehu chytrze czynił, chcąc wytracić chwalce Baalowe.
- 20** Nadto rzekł Jehu: Zapowiedzcie święto Baalowi. I obwołano je.
- 21** I rozesał Jehu do wszystkiego Izraela. I zeszli się wszyscy chwalcy Baalowi, tak że nie został żaden, któryby nie przyszedł. I weszli do kościoła Baalowego, a napełniony był dom Baalowy od końca aż do końca.
- 22** Tedy rzekł temu, który był nad szatami: Wynieś szaty wszystkim chwalcom Baalowym. I wyniósł im szaty.
- 23** Zatem wszedł Jehu i Jonadab, syn Rechabowy, do domu Baalowego, i rzekł chwalcom Baalowym: Dowiedzcie się, a obaczcie, by śnać nie był kto z wami z chwalców Pańskich, oprócz samych chwalców Baalowych.
- 24** A tak weszli, aby sprawowali ofiary, i całopalenia. Ale Jehu sporządził był sobie na dworze ośmdziesiąt mężów, którym był rzekł: Jeźliby kto uszedł z ludu tego, który ja podavam w ręce wasze, dusza wasza będzie za duszę onego.
- 25** A gdy się dokończyły ofiary całopalenia, rzekł Jehu żołnierzom i rotmistrzom swym: Wnijdzcie, a pomordujcie je, aby żaden nie uszedł. A tak pomordowali je ostrzem miecza, i rozrzućili je żołnierze i rotmistrze; potem odeszli do każdego miasta, gdzie był dom Baalowy.
- 26** A wyrzuciwszy bałwany z domu Baalowego, popalili je.
- 27** Obalili też słup Baalowy, obalili i dom jego, a uczynili z niego wychody, aż do tego czasu.
- 28** A tak wygładził Jehu Baala z Izraela.
- 29** Wszakże od grzechów Jeroboama, syna Nabatowego, który do grzechu przywiódł Izraela, nie odstąpił Jehu, ani opuścił cielców złotych, które były w Betel, i które były w Dan.
- 30** Tedy rzekł Pan do Jehu: Ponieważes się pilnie starał, abyś uczynił, co dobrego jest w oczach moich, według wszystkiego, co było w sercu mojem, uczynileś domowi Achabowemu: synowie twoi aż do czwartego pokolenia siedzieć będą na stolicy

Izraelskiej.

³¹ Ale Jehu nie strzegł tego, aby chodził w zakonie Pana, Boga Izraelskiego, ze wszystkiego serca swego, ani odstąpił od grzechów Jeroboamowych, który do grzechu przywiódł Izraela.

³² W one dni począł Pan umniejszać Izraela: bo je poraził Hazael po wszystkich granicach Izraelskich:

³³ Od Jordanu aż na wschód słońca, wszystkę ziemię Galaadską, Gadową, i Rubenową, i Manasesową od Aroer, które jest u potoku Arnon, i Galaad, i Basan.

³⁴ Ale ostatek spraw Jehu, i wszystko, co czynił, i wszystka moc jego, azaż tego nie napisano w kronikach królów Izraelskich?

³⁵ I zasnął Jehu z ojcami swymi, i pochowali go w Samaryi; a królował Joachaz, syn jego, miasto niego.

³⁶ A czas, którego królował Jehu nad Izraelem w Samaryi, było dwadzieścia i ośm lat.

ROZDZIAŁ 11

Tedy Atalija, matka Ochozyjaszowa, widząc iż umarł syn jej, powstała, i wytraciła wszystko nasienie królewskie.

² Ale wzięwszy Josaba, córka króla Jorama, siostra Ochzyjaszowa, Joaza, syna Ochozyjaszowego, ukradła go z pośrodku synów królewskich, które zabijano; tego i z mamką jego w pokoju łożnicy skryła przed Ataliją, i nie zabito go.

³ I był przy niej w domu Pańskim skryty przez sześć lat, których Atalija królowała nad ziemią.

⁴ Potem roku siódmego posławszy Jojada, przyzywał rotmistrzów, hetmanów i żołnierzy, i wprowadził je do siebie do domu Pańskiego, a uczyniwszy z nimi przymierze, przywiódł, je do przysięgi w domu Pańskim, i ukazał im syna królewskiego.

⁵ I rozkazał im, mówiąc: Toć jest co uczynicie: trzecia część z was, którzy przychodzicie w sabat, a trzymywacie straż, niech będzie przy domu królewskim:

⁶ A trzecia część z was zostanie w bramie Sur; trzecia część zasię będzie w bramie, która jest za żołnierzami; a będziecie trzymali straż przy tym domu dla jakiego gwałtu.

⁷ A dwie części z was wszystkich wychodzących w sabat niech trzymają straż domu Pańskiego około króla.

⁸ A tak obśtąpicie króla około, każdy mając broń swą w rękach swych; a ktobykolwiek przyszedł do waszego szyku, niech będzie zabity, a wy będziecie przy królu, gdy wychodzić i wchodzić będzie.

⁹ I uczynili rotmistrze oni według wszystkiego, co im był rozkazał Jojada kapłan; a wzięwszy każdy męża swe, którzy przychodzili w sabat, i którzy odchodzili w sabat, przyszli do Jojady kapłana.

¹⁰ Tedy dał kapłan rotmistrzom włócznie i tarcze, które były króla Dawida, które były w domu Pańskim.

¹¹ I stali żołnierze, każdy mając broń swoją w rękach swych, od prawej strony domu aż do lewej strony domu przeciwko ołtarzowi, i przeciwko domowi około króla zewsząd.

¹² Tedy wywiódł syna królewskiego, i włożył nań koronę, i świadectwo. I uczynili go królem, i pomazali go, a klaskając rękoma mówili: Niech żyje król!

¹³ Wtem usłyszawszy Atalija krzyk zbiegającego się ludu, weszła do ludu do domu Pańskiego.

14 A gdy ujrzała, że oto król stał na majestacie według zwyczaju, a książęta i trąby około króla, a wszystek lud ziemi weselący się, i trąbiący w trąby, rozdarła Atalija odzienie swoje, i wołała: Sprzysiężenie, sprzysiężenie!

15 Przetoż rozkazał Jojada kapłan rotmistrzom, którzy byli nad wojskiem, i rzekł do nich: Wywiedźcie ją z zagrodenia kościoła, a ktobykolwiek chciał iść za nią, niech zabity będzie mieczem; bo rzekł był kapłan: Niech nie będzie zabita w domu Pańskim.

16 I uczynili jej plac; a gdy przyszła na drogę, którą wodzono konie do domu królewskiego, tamże jest zabita.

17 Tedy uczynił Jojada przymierze między Panem, i między królem, i między ludem, aby byli ludem Pańskim; także między królem i między ludem.

18 I wszedł wszystek lud onej ziemi do domu Baalowego, i zburzyli go; ołtarze jego i obrazy jego połamali do szczętu; nadto Matana, kapłana Baalowego, zabili przed ołtarzami. I postanowił znowu kapłan przełożone nad domem Pańskim.

19 Potem wzięwszy rotmistrze, i hetmany, i żołnierze, i wszystek lud onej ziemi, prowadzili króla z domu Pańskiego, i przyszli drogą aż ku bramie żołnierzy, do domu królewskiego. I usiadł na stolicy królewskiej.

20 I weselił się wszystek lud onej ziemi, a miasto się uspokoiło, gdy Ataliją zabito mieczem podle domu królewskiego.

21 A było siedm lat Joazowi, gdy począł królować.

ROZDZIAŁ 12

Roku siódmego Jehu począł królować Joaz, a czterdzieści lat królował w Jeruzalemie; imię matki jego było Sebija z Beersaby.

2 I czynił Joaz, co dobrego było w oczach Pańskich, po wszystkie dni swoje, których go uczył Jojada kapłan.

3 Wszakże wyżyny nie były zniesione; jeszcze lud ofiarował i kadził na onych wyżynach.

4 I rzekł Joaz do kapłanów: Wszystkie pieniądze poświęcone, które przychodzą do domu Pańskiego, pieniądze tych, którzy idą w liczbę, pieniądze każdego z osobna według szacunku jego, i wszystkie pieniądze, które ktokolwiek dobrowolnie znosi do domu Pańskiego,

5 Te wezmą do siebie kapłani każdy od znajomego swego; a oni naprawią skazę domu Pańskiego wszędy, gdzieby się znalazła skaza.

6 I stało się roku dwudziestego i trzeciego króla Joaza, gdy jeszcze nie poprawili byli kapłani skazy domu,

7 Że wezwał król Joaz Jojady kapłana, i innych kapłanów, i mówił do nich: Przecz nie opravujecie skazy domu? Przetoż teraz nie bierzcie pieniędzy od znajomych waszych, ale one na poprawę skazy domu oddawajcie.

8 I zezwolili na to kapłani; żeby nie brali pieniędzy od ludu, i żeby nie poprawiali skazy domu.

9 Przetoż wzięwszy Jojada kapłan skrzynię jedną, uczynił dziurę w wieku jej, a postawił ją przy ołtarzu po prawej stronie, kędy wchodzono do domu Pańskiego. I kładli w nią kapłani, którzy strzegli progu, wszystkie pieniądze, które wnoszono do domu Pańskiego.

10 A gdy widzieli, że było wiele pieniędzy w skrzyni, tedy przychodził pisarz królewski, i kapłan najwyższy, którzy zliczywszy chowali one pieniądze, które się znajdowały w domu Pańskim.

- 11** I dawali pieniądze gotowe w ręce rzemieślników, przełożonych nad robotą domu Pańskiego; a ci je wydawali na cieśle, i na robotniki, którzy poprawiali domu Pańskiego;
- 12** I na murarze, i na te, co ciosali kamienie, i na kupowanie drzewa, i ciosanego kamienia, ku poprawie skazy domu Pańskiego, i na wszystek nakład ku poprawie domu onego.
- 13** Wszakże nie sprawowano do domu Pańskiego kubków srebrnych, naczynia do muzyki, miednic, i trąb, żadnego naczynia złotego, i naczynia srebrnego, z pieniędzy, które przynoszono do domu Pańskiego;
- 14** Ale rzemieślnikom przełożonym nad robotą dawali je, i poprawiali za nie domu Pańskiego.
- 15** A nie słuchano liczby tych ludzi, którym dawano pieniądze w ręce ich, aby wydawali rzemieślnikom, ponieważ to oni wiernie odprawowali.
- 16** Ale pieniądze za występki, i pieniądze za grzechy, nie były wnoszone do domu Pańskiego; kapłanom się dostawały.
- 17** Tedy wyciągnął Hazael, król Syryjski, a walczył przeciwko Giet, i wziął je. Potem obrócił Hazael twarz swoją, aby ciągnął przeciwko Jeruzalemowi.
- 18** Przetoż wziął Joaz, król Judzki, wszystkie rzeczy poświęcone, które byli poświęcili Jozafat i Joram, i Ochozyjasz, ojcowie jego, królowie Judzcy, i to, co był sam poświęcił, i wszystko złoto, które się znalazło w skarbach domu Pańskiego, i domu królewskiego, a posłał to do Hazaela, króla Syryjskiego, i odciągnął od Jeruzalemu.
- 19** Ale insze sprawy Joazowe, i wszystko co czynił, azaż to nie jest napisane w kronikach o królach Judzkich?
- 20** Potem powstawszy słudzy jego sprzysięgli się między sobą i zabili Joaza w Betmello, którądy chodzą do Selli;
- 21** To jest, zabili go Josachar, syn Semaatowy, i Jozabad, syn Sommerowy; ci słudzy jego zabili go, i umarł. A pochowali go z ojcami jego w mieście Dawidowem, i królował Amazyjasz, syn jego, miasto niego.

ROZDZIAŁ 13

Roku dwudziestego i trzeciego Joaza, syna Ochozyjasza, króla Judzkiego, królował Joachaz, syn Jehu, nad Izraelem w Samaryi siedmnaście lat.

- 2** A czynił złe przed oczyma Pańskimi; bo naśladował grzechów Jeroboama, syna Nabatowego, który przywiódł do grzechu Izraela, i nie odchylił się od nich.
- 3** I zapalił się gniew Pański przeciw Izraelowi, i podał je w rękę Hazaela, króla Syryjskiego, i w rękę Benadada, syna Hazaelowego, po wszystkie dni.
- 4** Ale gdy się modlił Joachaz przed obliczem Pańskim, wysłuchał go Pan; bo widział ściśnienie Izraela, że go był ucisnął król Syryjski.
- 5** Przetoż dał Pan Izraelowi wybawiciela, a wyszli z ręki Syryjczyków, i mieszkali synowie Izraelscy w przybytkach swych, jako i przedtem.
- 6** Wszakże nie odstąpili od grzechów domu Jeroboamowego, który przywiódł do grzechu Izraela, ale w nich chodzili; do tego jeszcze i gaj został w Samaryi.
- 7** Aczkolwiek nie zostawił Joachazowi z ludu, jedno pięćdziesiąt jezdnych, i dziesięć wozów, i dziesięć tysięcy pieszych, gdyż je był wytracił król Syryjski, i w proch je pomłócił.
- 8** Ale inne sprawy Joachazowe, i wszystko, co czynił, i moc jego, azaż to nie jest napisane w kronikach o królach Izraelskich?
- 9** I zasnął Joachaz z ojcami swymi, i pochowano go w Samaryi, a królował Joaz, syn jego,

miasto niego.

10 Roku trzydziestego i siódmego Joaza, króla Judzkiego, królował Joaz, syn Joachazowy, nad Izraelem w Samaryi szesnaście lat;

11 I czynił złe przed oczyma Pańskimi, nie uchylając się od żadnych grzechów Jeroboama, syna Nabatowego, który przywiódł do grzechu Izraela; ale w nich chodził.

12 A inne sprawy Joazowe, i wszystko co czynił, i moc jego, jako walczył przeciwko Amazyjaszowi, królowi Judzkiemu, aż to nie jest napisane w kronikach o królach Izraelskich?

13 I zasnął Joaz z ojcami swymi, a Jeroboam usiadł na stolicy jego. I pogrzebion jest Joaz w Samaryi z królami Izraelskimi.

14 A Elizeusz wpadł w ciężką chorobę, w której też umarł. I przyszedł do niego Joaz, król Izraelski, i płakał nad nim, mówiąc: Ojcze mój, ojciec mój! wozie Izraelski, i jazdo jego.

15 Tedy mu rzekł Elizeusz: Wemij łuk i strzały; a wzięwszy przyniósł do niego łuk i strzały.

16 I rzekł do króla Izraelskiego: Weźmij w rękę twoją łuk; i wziął go w rękę swoją; włożył też Elizeusz ręce swe na ręce królewskie.

17 I rzekł: Otwórz to okno na wschód słońca. A gdy otworzył, rzekł Elizeusz: Strzelże! i strzelił. I rzekł: Strzała zbawienia Pańskiego, a strzała wybawienia przeciw Syryjczykom; albowiem porazisz Syryjczyki w Afeku aż do szczętu.

18 Rzekł powtórę: Weźmij strzały! i wziął. Tedy rzekł do króla Izraelskiego: Uderz w ziemię! i uderzył trzy kroć a potem przestał.

19 Przetoż rozgniewał się nań mąż Boży, i rzekł: Miałeś uderzyć pięć albo sześć kroć, bobyś był poraził Syryjczyki aż do szczętu: a teraz tylko po trzy kroć porazisz Syryjczyki.

20 Potem umarł Elizeusz, i pogrzebiono go. A kupy swawolne Moabskie wtargnęły do ziemi roku drugiego.

21 I stało się, gdy chowano jednego człowieka, tedy ujrzawszy swawolną kupę, rzucili onego człowieka w grób Elizeuszowy, który gdy był wrzucony, a dotknął się kości Elizeuszowych, ożył i wstał na nogi swoje.

22 A Hazael, król Syryjski, trapił lud Izraelski po wszystkie dni Joachazowe.

23 Ale ulitowawszy się ich Pan, zmiłował się nad nimi, i nawrócił się ku nim dla przymierza swego z Abrahamem, z Izaakiem, i z Jakóblem; i nie chciał ich wytracić, ani ich odrzucić od oblicza swego, aż do tego czasu.

24 I umarł Hazael, król Syryjski, a królował Benadad, syn jego, miasto niego.

25 Przetoż znowu Joaz, syn Joachazowy, odebrał miasta z ręki Benadada, syna Hazaelowego, które był wziął z rąk Joachaza, ojca jego, przez wojnę; bo po trzy kroć poraził go Joaz, i przywrócił miasta Izraelowi.

ROZDZIAŁ 14

Roku wtórego Joaza, syna Joachaza, króla Izraelskiego, począł królować Amazyjasz, syn Joaza, króla Judzkiego.

2 Dwadzieścia i pięć lat miał, gdy królować począł, a dwadzieścia i dziewięć lat królował w Jeruzalemie. Imię matki jego było Joadana z Jeruzalemu.

3 Ten czynił, co dobrego jest przed oczyma Pańskimi, aczkolwiek nie tak jako Dawid, ojciec jego; według wszystkiego, co czynił Joaz, ojciec jego, postępował.

4 Wszakże wyżyny nie były zniesione; jeszcze lud ofiarował i kadził po wyżynach.

5 A gdy zmocnione było królestwo w ręku jego, pobił sługi swe, którzy byli zabili króla, ojca

jego.

⁶ Lecz synów onych morderców nie pobił, jako napisano w księgach zakonu Mojżeszowego, gdzie rozkazał Pan, mówiąc: Nie pomrą ojcowie za synów, ani synowie pomrą za ojców, ale każdy za grzech swój umrze.

⁷ Ten też poraził Edomczyków dziesięć tysięcy w dolinie solnej, i wziął mocą Selę, a nazwał imię jej Jokteel, aż do tego czasu.

⁸ Tedy posłał Amazyjasz posły do Joaza, syna Joachaza, syna Jehu, króla Izraelskiego, mówiąc: Pójdź, wejrzymy sobie w oczy.

⁹ Posłał zasię Joaz, król Izraelski, do Amazyjasza, króla Judzkiego, mówiąc: Oset, który jest na Libanie, posłał do cedru Libańskiego, mówiąc: Daj córkę twoją synowi memu za żonę. Wtem przyszedł zwierz polny, który jest na Libanie, i podeptał on oset.

¹⁰ Żeś ty bardzo poraził Edomczyki, dlatego się podniosło serce twoje. Chlubże się, a siedź w domu twoim; i przecze się masz wdawać w to złe, abyś upadł ty, i Juda z tobą?

¹¹ Ale nie usłuchał Amazyjasz. Przetoż wyciągnął Joaz, król Izraelski, a wejrzeli sobie w oczy, on i Amazyjasz, król Judzki, w Betsemes, które jest w Judztwie.

¹² I porażony jest Juda od ludu Izraelskiego, a uciekł każdy do przybytku swego.

¹³ Lecz Amazyjasza, króla Judzkiego, syna Joaza, syna Ochozyjaszowego, pojmał Joaz, król Izraelski, w Betsemes, a przyciągnawszy do Jeruzalemu, zburzył mur Jeruzalemski od bramy Efraim aż do bramy narożnej, na cztery sta łokci.

¹⁴ I zabrał wszystko złoto i srebro i wszystkie naczynia, które się znalazły w domu Pańskim, i w skarbach domu królewskiego, i ludzie zastawne, i wrócił się do Samaryi.

¹⁵ A inne sprawy Joazowe, które czynił, i moc jego, i jako walczył z Amazyjaszem, królem Judzkim, azaż tego nie zapisano w kronikach o królach Izraelskich?

¹⁶ I zasnął Joaz z ojcami swymi, a pogrzebiony jest w Samaryi z królmi Izraelskimi, a królował Jeroboam, syn jego, miasto niego.

¹⁷ I żył Amazyjasz, syn Joazowy, król Judzki, po śmierci Joaza, syn Joachaza, króla Izraelskiego, piętnaście lat.

¹⁸ A inne sprawy Amazyjaszowe, azaż nie są opisane w kronikach o królach Judzkich?

¹⁹ Potem sprzysięgli się przeciwko niemu niektórzy w Jeruzalemie; ale uciekł do Lachys. Przetoż posławszy za nim do Lachys, zabili go tam.

²⁰ Skąd przynieśli go na koniach, i pogrzebiony jest w Jeruzalemie z ojcami swymi, w mieście Dawidowem.

²¹ A tak wzięwszy wszystek lud Judzki Azaryjasza, któremu było szesnaście lat, postanowili go królem na miejscu ojca jego Amazyjasza.

²² Ten pobudował Elat, i przywrócił je do Judy, gdy zasnął król z ojcami swymi.

²³ Roku piętnastego Amazyjasza, syna Joaza, króla Judzkiego, królował Jeroboam, syn Joaza, króla Izraelskiego, w Samaryi czterdzieści lat i rok.

²⁴ A czynił złe przed oczyma Pańskimi, nie uchylając się od wszystkich grzechów Jeroboama, syn Nabatowego, który przywiódł do grzechu Izraela.

²⁵ Ten zasię przywrócił granice Izraelskie od wejścia do Emat aż do morza pustego, według słowa Pana, Boga Izraelskiego, które był wyrzekł przez sługę swego Jonasza, syna Amaty, proroka; który był z Gatefer.

²⁶ Albowiem widział Pan utrapienie Izraelskie, im dalej tem większe, tak, że i więzień, i opuszczony zniszczeni byli, a nie był, ktoby ratował Izraela.

²⁷ A nie rzekł był Pan, aby miał wygładzić imię Izraela, żeby nie zostało pod niebem: przetoż je wybawił przez rękę Jeroboama, syna Joazaowego.

²⁸ A inne sprawy Jeroboamowe, i wszystko co czynił, i moc jego, którą walczył, i którą przywrócił Damaszek i Emat Judzkie Izraelowi, azaż tego nie zapisano w kronikach o królach Izraelskich?

²⁹ I zasnął Jeroboam z ojcami swymi, z królmi Izraelskimi, a królował Zacharyjasz, syn jego, miasto niego.

ROZDZIAŁ 15

Roku dwudziestego i siódmego Jeroboama, króla Izraelskiego, królował Azaryjasz, syn Amazyjasza, króla Judzkiego.

² Szesnaście mu lat było, gdy począł królować, a pięćdziesiąt i dwa lata królował w Jeruzalemie. Imię matki jego było Jechelija z Jeruzalemu.

³ Ten czynił, co dobrego jest w oczach Pańskich, według wszystkiego, jako czynił Amazyjasz, ojciec jego.

⁴ Wszakże wyżyny nie były zniesione: jeszcze lud ofiarował i kadził po wyżynach.

⁵ I zaraził Pan króla, a był trędowaty aż do śmierci swej, i mieszkał w domu osobnym; przetoż Joatam, syn królewski, rządził domem, sądząc lud ziemi.

⁶ A inne sprawy Azaryjaszowe, i wszystko co czynił, azaż tego nie zapisano w kronikach o królach Judzkich?

⁷ I zasnął Azaryjasz z ojcami swymi, a pochowano go z ojcami jego w mieście Dawidowem; a królował Joatam, syn jego, miasto niego.

⁸ Roku trzydziestego i ósmego Azaryjasza, króla Judzkiego, królował Zacharyjasz, syn Jeroboamowy, nad Izraelem w Samaryi sześć miesięcy.

⁹ I czynił złe przed oczyma Pańskimi, jako czynili ojcowie jego, nie odstępując od grzechów Jeroboama, syna Nabatowego, który przywiódł do grzechu Izraela.

¹⁰ I sprzysiągł się przeciw niemu Sellum, syn Jabesowy, i ranił go przed ludem, i zabił go, a królował miasto niego.

¹¹ A inne sprawy Zacharyjaszowe, oto są napisane w kronikach o królach Izraelskich.

¹² Toć jest ono słowo Pańskie, które powiedział do Jehu, mówiąc: Synowie twoi do czwartego pokolenia będą siedzieli na stolicy Izraelskiej. I tak się stało.

¹³ Tedy Sellum, syn Jabesowy, królował roku trzydziestego i dziewiątego roku Uzyjasza, króla Judzkiego, a królował przez jeden miesiąc w Samaryi.

¹⁴ Bo przyciągnawszy Manachem, syn Gady, z Tersy, a przyszedłszy do Samaryi, poraził Selluma, syna Jabesowego w Samaryi, a zabiwszy go, królował miasto niego.

¹⁵ A inne sprawy Sellumowe, i sprzysiężenie jego, którem się był sprzysiągł, oto zapisane w kronikach o królach Izraelskich.

¹⁶ Tedy dobył Manachem miasta Tafsy, i pobił wszystkie, którzy w niem byli, i wszystkie granice jego od Tersy; przeto, że mu nie otworzyli, pomordował je, i wszystkie brzemienne w niem porozcinał.

¹⁷ Roku trzydziestego i dziewiątego Azaryjasza, króla Judzkiego, królował Manachem, syn Gady, nad Izraelem dziesięć lat w Samaryi.

¹⁸ I czynił złe przed oczyma Pańskimi, nie odstępując od grzechów Jeroboama, syna Nabatowego, który do grzechu przywodził Izraela po wszystkie dni swoje.

¹⁹ A gdy wyciągnął Ful, król Assyryjski, przeciw ziemi Izraelskiej, dał Manachem Fulowi tysiąc talentów srebra, aby mu był na pomocy ku umocnieniu królestwa w rękach jego.

²⁰ I ułożył Manachem podatek na Izraela, na wszystkie najbogatsze, aby dawali królowi

Asyryjskiemu, po pięćdziesiąt syklów srebra, każdy z osobna; i wrócił się król Asyryjski, a nie bawił się tam w onej ziemi.

21 A inne sprawy Manachemowe, i cokolwiek czynił, napisane są w kronikach o królach Izraelskich.

22 I zasnął Manachem z ojcami swymi, a królował Facejasz, syn jego, miasto niego.

23 Roku pięćdziesiątego Azaryjasza, króla Judzkiego, królował Facejasz, syn Manachemowy, nad Izraelem w Samaryi dwa lata.

24 I czynił złe przed oczyma Pańskimi, nie odstępując od grzechu Jeroboama, syna Nabatowego, który przywiódł do grzechu Izraela.

25 Tedy się zbuntował przeciwko niemu Facejasz, syn Romelijasza, hetman jego, i zabił go w Samaryi w pałacu domu królewskiego, z Argobem i z Aryjaszem, mając z sobą pięćdziesiąt mężów Galaadczyków, a zabiwszy go królował miasto niego.

26 A inne sprawy Facejaszowe i wszystko co czynił, oto napisano w kronikach o królach Izraelskich.

27 Roku pięćdziesiątego i wtórego Azaryjasza, króla Judzkiego, królował Facejasz syn Romelijasza, nad Izraelem w Samaryi dwadzieścia lat.

28 I czynił złe przed oczyma Pańskimi, nie odstępując od grzechu Jeroboama, syna Nabatowego, który przywiódł do grzechu Izraela.

29 Za dni Facejasza, króla Izraelskiego, przyciągnął Teglet Falaser, król Asyryjski, i wziął Ajon i Abelbetmaacha, i Jonoe, i Kiedes, i Azor, i Galaad, i Galileę, wszystkę ziemię Neftali, a przeniósł obywateli jej do Assyrii.

30 Tedy się zbuntował Ozeasz, syn Eli, przeciw Facejaszowi, synowi Romelijaszowemu, a raniwszy go, zabił go, i królował miasto niego roku dwudziestego Joatama, syna Uzyjaszowego.

31 A inne sprawy Facejaszowe, i wszystko co czynił, oto zapisano w kronikach o królach Izraelskich.

32 Roku wtórego Facejasza, syna Romelijaszowego, króla Izraelskiego królował Joatam, syn Uzyjasza, króla Judzkiego.

33 Dwadzieścia i pięć lat miał, gdy królować począł, i szesnaście lat królował w Jeruzalemie. Imię matki jego Jerusa, córka Sadokowa.

34 I czynił, co dobrego jest przed oczyma Pańskimi; według wszystkiego, co czynił Uzyjasz, ojciec jego, postępował.

35 Wszakże wyżyny nie były zniesione; jeszcze lud ofiarował i kadził na wyżynach. Tenże zbudował bramę najwyższą domu Pańskiego.

36 A inne sprawy Joatamowe, i wszystko co czynił, zapisane w kronikach o królach Judzkich.

37 Za onych dni począł Pan posyłać na Judę Rasyna, króla Syryjskiego, i Facejasza, syna Romelijaszowego.

38 I zasnął Joatam z ojcami swymi, i pogrzebiony jest z ojcami swymi w mieście Dawida, ojca swego. A królował Achaz, syn jego, miasto niego.

ROZDZIAŁ 16

Roku siedmnastego Facejasza, syna Romelijaszowego, królował Achaz, syn Joatama, króla Judzkiego.

2 Dwadzieścia lat było Achazowi, gdy królować począł, a szesnaście lat królował w

Jeruzalemie; ale nie czynił, co dobrego jest przed oczyma Pana, Boga swego, jako Dawid, ojciec jego;

³ Lecz chodził drogami królów Izraelskich. Nadto i syna swego dał przewieść przez ogień według obrzydliwości poganów, które był Pan wygnał przed obliczem synów Izraelskich.

⁴ Ofiarował też i kadził na wyżynach, i na pagórkach, i pod każdym drzewem gałęzistym.

⁵ Tedy wyciągnął Rasyn, król Syryjski, i Facejasz, syn Romelijasza, król Izraelski, przeciwko Jeruzalemowi na wojnę, i oblegli Achaza; wszakże go dobyć nie mogli.

⁶ Tegoż czasu Rasyn, król Syryjski, przywrócił zasię Elat do Syrii, a wykorzenił Żydy z Elat, ale Syryjczycy przyszedłszy do Elat, mieszkali tam aż do dnia tego.

⁷ I posłał Achaz posły do Teglat Falasera króla Assyryjskiego, mówiąc: Sługa twój i syn twój jestem. Przyciągnij a wybaw mię z ręki króla Syryjskiego, i z ręki króla Izraelskiego, którzy powstałi przeciwko mnie.

⁸ Tedy wzięwszy Achaz srebro i złoto, które się znalazło w domu Pańskim i w skarbach domu królewskiego, posłał dar królowi Assyryjskiemu.

⁹ Na co mu przyzwolił król Assyryjski; a przyciągnawszy król Assyryjski pod Damaszek wziął go, i przeniósł obywatela jego do Chyr, a Rasyna zabił.

¹⁰ Zatem jechał król Achaz przeciw Teglat Falaserowi, królowi Assyryjskiemu, do Damaszk; a ujrawszy król Achaz ołtarz w Damaszk, posłał do Uryjasza kapłana wizerunek ołtarza onego i kształt jego, według wszystkiego jako był urobiony.

¹¹ I zbudował Uryjasz kapłan ołtarz według onego wszystkiego, jako był posłał król Achaz z Damaszk; tak uczynił Uryjasz kapłan pierwej, niżeli się wrócił król Achaz z Damaszk.

¹² A gdy się wrócił król z Damaszk, ujrawszy ołtarz przystąpił do niego, i sprawował ofiary na nim.

¹³ I zapalił całopalenie swoje, i ofiarę śniedną swoją, i ofiarował ofiarę mokrą swoją, i kropił krwią ofiar spokojnych swoich na ołtarzu.

¹⁴ Ale ołtarz miedziany, który był przed Panem, przeniósł z przedniej strony domu, aby nie stał między ołtarzem jego, a między domem Pańskim; a postawił go po bok ołtarza ku północy.

¹⁵ I rozkazał król Achaz Uryjaszowi kapłanowi, mówiąc: Na tym większym ołtarzu będziesz zapalał całopalenie poranne i ofiarę śniedną wieczorną, i całopalenie królewskie, i ofiarę śniedną jego, i całopalenie wszystkiego ludu ziemi, i ofiarę ich śniedną, i ofiary mokre ich, i wszelką krwią całopalenia, i wszelką krwią innych ofiar będziesz kropił na nim; ale ołtarz miedziany będzie mi na radzenie się Boga.

¹⁶ I uczynił Uryjasz kapłan według wszystkiego, jako był rozkazał król Achaz.

¹⁷ Nadto poodcinał król Achaz listwy podstawków, i pozbierał z nich wanny; do tego morze zdjął z wołów miedzianych, które były pod niem, a położył je na tle kamiennem.

¹⁸ Zasłone także sabatnią, którą było sprawiono w domu, i drzwi zewnętrzne, któremi król wchodził, odjął od domu Pańskiego dla bojaźni króla Assyryjskiego.

¹⁹ A inne sprawy Achazowe, które czynił, zapisane są w kronikach o królach Judzkich.

²⁰ I zasnął Achaz z ojcami swymi, i pogrzebiony jest z ojcami swymi w mieście Dawidowem. A królował Ezechyjasz, syn jego miasto niego.

ROZDZIAŁ 17

Roku dwunastego Achaza, króla Judzkiego, królował Ozeasz, syn Eli, w Samaryi nad Izraelem dziewięć lat.

² I czynił złe przed oczyma Pańskimi, wszakże nie tak jak inni królowie Izraelscy, którzy byli przed nim.

³ Przeciwno niemu wyciągnął Salmanasar, król Assyryjski; i stał się Ozeasz niewolnikiem jego, i dawał mu dań.

⁴ A gdy obaczył król Assyryjski, iż się Ozeasz buntował przeciw niemu, a iż wyprawił posły do Sua, króla Egipskiego, i nie posyłał dani dorocznej królowi Assyryjskiemu, obległ go król Assyryjski, a zwiąawszy podał go do więzienia.

⁵ I ciągnął król Assyryjski przez wszystkę ziemię, aż przyciągnął do Samaryi, pod którą leżał przez trzy lata.

⁶ A roku dziewiątego Ozeasza wziął król Assyryjski Samaryję, i przeniósł Izraela do Assyrii, a osadził je w Hala i w Habor nad rzeką Gozan i w miastach Medskich.

⁷ A to się stało przeto, że grzeszyli synowie Izraelscy przeciw Panu, Bogu swemu, który je wywiódł z ziemi Egipskiej, aby nie byli pod mocą Faraona, króla Egipskiego; a bali się bogów cudzych,

⁸ Chodząc w ustawach poganów, które był Pan wyrzucił przed obliczem synów Izraelskich, i w ustawach królów Izraelskich, które czynili.

⁹ Obludnie synowie Izraelscy postępowali, czyniąc co nie było rzeczą dobrą przed Panem, Bogiem swym, i pobudowali sobie wyżyny po wszystkich miastach swych, od wieży strażników aż do miasta obronnego;

¹⁰ A stawiali sobie słupów, i gajów na każdym pagórku wyniosłym, pod każdym drzewem gałęzistym,

¹¹ Pałac tam kadzidła po wszystkich górach, jako narody, które wypędził Pan przed obliczem ich; i czynili rzeczy co najgorsze, pobudzając Pana ku gniewu,

¹² A służyli brzydkim bałwanom, o którym im powiedział Pan, aby tego nie czynili.

¹³ I oświadczał się Pan przeciwko Izraelowi, i przeciwko Judzie, przez wszystkie proroki, i przez wszystkie widzące, mówiąc: Nawróćcie się od dróg waszych złych, a strzeżcie rozkazania mego, i wyroków moich według wszystkiego zakonu, którym rozkazał ojcom waszym, a z którymem posłał do was proroki, sługi moje.

¹⁴ Lecz nie byli posłuszni; ale zatwardzili kark swój według karku ojców swych, którzy nie wierzyli w Pana, Boga swego.

¹⁵ I wzgardzili wyroki jego, i przymierze jego, które uczynił z ojcami ich, i oświadczenia jego, któremi się oświadczał przeciwko nim, a chodzili za próżnością, i stali się próżnymi, i naśladowali poganów, którzy byli około nich, o których im rozkazał Pan, aby nie czynili jako oni.

¹⁶ I opuściwszy wszystkie rozkazania Pana, Boga swego, poczynili sobie lane bałwany, mianowicie dwóch cielców; poczynili też gaje, a kłaniali się wszystkiemu wojsku niebieskiemu, i służyli Baalowi.

¹⁷ Przewodzili też syny i córki swe przez ogień, i bawili się wieszczbami i wrózkami, i zapredali się, aby czynili złe przed oczyma Pańskimi, pobudzając go do gniewu.

¹⁸ Przetoż się bardzo Pan rozgniewał na Izraela, a odrzucił je od oblicza swego, nic z nich nie zostawując, oprócz samego pokolenia Judy.

¹⁹ Aleć i Juda nie strzegł przykazań Pana, Boga swego; lecz chodził w ustawach Izraelskich, których naczynili.

²⁰ Przetoż odrzucił Pan wszystko nasienie Izraelskie, i utrapił je, a podał je w rękę

łupieżcom, aż je odrzucił od oblicza swego.

21 Albowiem oderwał się Izrael od domu Dawidowego, a postanowili królem Jeroboama, syna Nabatowego; ale Jeroboam odwiódł Izraela od naśladowania Pana, a przywiódł je do grzeszenia grzechem wielkim.

22 I chodzili synowie Izraelscy we wszystkich grzechach Jeroboamowych, które on czynił, a nie odstąpili od nich,

23 A odrzucił Pan Izraela od oblicza swego, jako powiedział przez wszystkie sługi swe proroki; a tak przeniesiony jest Izrael z ziemi swej do Assyrii, aż do dnia tego.

24 Potem przyprowadził król Assyryjski lud z Babilonu, i z Kuta, i z Awa, i z Emat, i z Sefarwaim, a osadził je w miastach Samaryi miasto synów Izraelskich; którzy posiadłszy Samaryję, mieszkali w miastach jej.

25 A gdy tam oni mieszkać poczęli a nie bali się Pana, posłał Pan na nie lwy, którzy je zabijali.

26 I powiedziano to królowi Assyryjskiemu, mówiąc: Narodowie, któreś przeniósł i osadził w miastach Samaryi, nie wiedzą obyczaju Boga onej ziemi; przetoż posłał na nie lwy, a oto je zabijają, dla tego, iż nie wiedzą obyczaju Boga onej ziemi.

27 Tedy rozkazał król Assyryjski, mówiąc: Zawieźcie tam jednego z kapłanów, któreście stamtąd przywieźli, aby poszedłszy mieszkał tam, i nauczał ich obyczaju Boga onej ziemi.

28 Przyszedł tedy jeden z kapłanów, których było wzięto z Samryi, i mieszkał w Betel, a nauczał ich, jako się mieli bać Pana.

29 Wszakże naczynili sobie każdy naród bogów swych, i postawili je w domu wyżyn, które byli pobudowali Samaryjczycy, każdy naród w miastach swych, w których mieszkali,

30 Albowiem mężowie Babilońscy uczynili Sukkotbenot, a mężowie Kutscy uczynili Nergiel, a mężowie Ematscy uczynili Asyma.

31 A Hewejczycy uczynili Nebahaz, i Tartak; a Sefarwaiczycy palili syny swe w ogniu Adramelechowi, i Anamelechowi, bogom Sefarwaimskim.

32 A tak bali się Pana, naczyniwszy sobie z pośrodku siebie kapłanów na wyżynach, którzy im usługiwali w domach wyżyn.

33 A choć się Pana bali, wszakże przecię bogom swoim służyli według zwyczajów onych narodów, skąd byli przeniesieni.

34 Ci aż do dnia tego sprawują się według zwyczajów starych, nie boją się Pana, ani czynią według wyroków jego, i według ustaw jego, i według zakonu, i według rozkazania, które przykazał Pan synom Jakóbowym, którego przezwał Izraelem.

35 Uczynił też był Pan z nimi przymierze, i rozkazał im, mówiąc: Nie bójcie się bogów cudzych, i nie kłaniajcie się im, ani im służcie, ani im ofiarujcie;

36 Ale Pana, który was wywiódł z ziemi Egipskiej mocą wielką i ramieniem wyciągnionem, tego się bójcie, i jemu się kłaniajcie, i jemu ofiarujcie;

37 Także ustaw, i sądów, i zakonu, i przykazań, które wam napisał, strzeżcie, czyniąc je po wszystkie dni, a nie bójcie się bogów cudzych.

38 Więc przymierza, którem czynił z wami, nie zapominajcie, ani się bójcie bogów cudzych.

39 Ale Pana, Boga waszego, się bójcie, a on was wybawi z ręki wszystkich nieprzyjaciół waszych;

40 Lecz nie usłuchali, ale owszem według obyczaju swego dawnego czynili.

⁴¹ A tak narodowie oni bali się Pana, wszakże przecię rytym bałwanom swoim służyli; a synowie ich, i synowie synów ich, według wszystkiego, co czynili ojcowie ich, tak i oni czynią, aż po dziś dzień.

ROZDZIAŁ 18

Roku trzeciego Ozeasza, syna Eli, króla Izraelskiego, królował Ezechyjasz, syn Achaza, króla Judzkiego.

² Dwadzieścia i pięć lat mu było, gdy począł królować, a dwadzieścia i dziewięć lat królował w Jeruzalemie. Imię matki jego było Abi, córka Zacharyjaszowa.

³ I czynił co było dobrego przed oczyma Pańskimi, według wszystkiego, jako czynił Dawid, ojciec jego.

⁴ On zniósł wyżyny, i skruszył bałwany, i powycinał gaje, a pokruszył węża miedzianego, którego był uczynił Mojżesz; bo aż do onych dni Izraelczycy kadzili mu, i nazwał go Nehustan.

⁵ W Panu Bogu Izraelskim ufał; a po nim nie był żaden podobny jemu między wszystkimi królami Judzkimi, i którzy byli przed nim.

⁶ Bo się trzymał Pana, nie odstępując od niego, a strzegąc przykazania jego, które był przykazał Pan Mojżeszowi.

⁷ A Pan był z nim; i we wszystkim, do czego się obrócił, szczęściło mu się. Wybił się też z mocy królowi Assyryjskiemu, i nie służył mu.

⁸ Tenże poraził Filistyny aż do Gazy i granic jego, od wieży strażników aż do miasta obronnego.

⁹ Roku czwartego króla Ezechyjasza, (który był rok siódmy Ozeasza, syna Eli, króla Izraelskiego) wyciągnął Salmanaser, król Assyryjski, przeciwko Samaryi, i obległ ją.

¹⁰ A wziął ją przy dokończeniu trzeciego roku; roku szóstego Ezechyjasza, (który był rok dziewiąty Ozeasza, króla Izraelskiego) wzięta jest Samaryja.

¹¹ Tedy przeniósł król Assyryjski Izraela do Assyrii, i osadził nimi Halach i Habor u rzeki Gazan, i miasta Medskie.

¹² Przeto, iż nie posłuchali głosu Pana Boga swego, ale przestępowali przymierze jego, i tego wszystkiego, co rozkazał Mojżesz, sługa Pański, nie słuchali i nie czynili.

¹³ Potem czternastego roku króla Ezechyjasza ruszył się Sennacheryb, król Assyryjski, przeciw wszystkim miastom Judzkim obronnym, i wziął je.

¹⁴ A tak posłał Ezechyjasz, król Judzki, do króla Assyryjskiego, do Lachys, mówiąc: Zgrzeszyłem; odciągnij odemnie, cokolwiek na mnie włożysz, poniosę. Tedy włożył król Assyryjski na Ezechyjasza, króla Judzkiego, dań trzy sta talentów srebra, i trzydzieści talentów złota.

¹⁵ I dał Ezechyjasz wszystko srebro, które się znalazło w domu Pańskim i w skarbach domu królewskiego.

¹⁶ Onegoż czasu obłupił Ezechyjasz drzwi domu Pańskiego, i słupy, które samże Ezechyjasz, król Judzki, był obył, a dał je królowi Assyryjskiemu.

¹⁷ Wszakże posłał król Assyryjski Tartana, i Rabsarysa, i Rabsacesa z Lachys do króla Ezechyjasza z wielkiem wojskiem do Jeruzalemu. Którzy wyciągnąwszy przyjechali ku Jeruzalemowi, a przyciągnąwszy przyszli i położyli się u rur sadzawki wyższej, która jest podle drogi brukowanej na polu blecharzowem.

¹⁸ A gdy wołali na króla, wyszedł do nich Elijakim, syn Helkijaszowy, przełożony nad

domem, i Sobna pisarz, i Joach syn Asafowy, kanclerz.

19 I rzekł do nich Rabsaces: Proszę powiedzcie Ezechyjaszowi: Tak mówi król wielki, król Assyryjski: Co to za ufność, na której się wspierasz?

20 Mówiłeś: (aleć to słowa daremne) Rady i mocy mam dosyć do wojny. A teraz w kimże ufasz, żeś mi się sprzeciwił?

21 Oto teraz polegasz na Egipcie, jako na lasce trzciny, i to nałamanej, którą jeźliby się kto podpierał, tedy wnijdzie w rękę jego i przekole ją. Takić jest Farao, król Egipski, wszystkim, co w nim ufają.

22 A jeżeli mi rzeciecie: W Panu Bogu naszym ufność mamy: azaż nie ten jest, którego zniósł Ezechyjasz wyżyny i ołtarze? i rozkazał Judzie i Jeruzalemowi, mówiąc: Przed tym ołtarzem kłaniać się będziecie w Jeruzalemie.

23 Przetoż teraz zaręcz się królowi Assyryjskiemu, panu memu, a dam ci dwa tysiące koni; będzieszli mógł mieć jezdnych tak wiele do dnich?

24 I jakoż się ty możesz oprzeć hetmanowi jednemu najmniejszemu z sług pana mego? choć pokładasz nadzieję w Egipcie dla wozów i jezdnych.

25 Nadto, czy bez woli Pańskiej przyciągnąłem przeciw temu miejscu, abym je zburzył? Pan mówi do mnie: Idź do tej ziemi, a spustosz ją.

26 Tedy rzekł Elijakim, syn Helkijasowy, i Sobna, i Joach do Rabsacesa: Proszę mów do sług twoich po syryjsku, boć rozumiemy; a nie mów z nami po żydowsku, gdzie słyszy lud, który jest na murze.

27 Którym odpowiedział Rabsaces: Azaż mię do pana twego, albo do ciebie przysłał Pan mój, abym te słowa mówił? Azaż nie do tych mężów, którzy siedzą na murze, aby jedli łajna swoje, i pili mocz swój z wami.

28 A tak stanąwszy Rabsaces wołał głosem wielkim po żydowsku, a mówiąc rzekł: Słuchajcie słów króla wielkiego, króla Assyryjskiego.

29 Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechyjasz; bo was nie będzie mógł wyrwać z ręki mojej.

30 A niech wam nie rozkazuje ufać Ezechyjasz w Panu, mówiąc: Pewnie nas wyrwie Pan, a nie będzie podane to miasto w ręce króla Assyryjskiego.

31 Nie słuchajcie Ezechyjasza. Albowiem tak mówi król Assyryjski: Uczyńcie ze mną przymierze, a wynijdźcie do mnie, a jedzcie każdy z winnicy swojej i każdy z figi swojej, i pijcie każdy wodę z studnicy swojej,

32 Aż przyjdę a pobiorę was do ziemi podobnej ziemi waszej, do ziemi żyznej i obfitującej winem, do ziemi chleba i winnic, do ziemi drzew oliwnych, i oliwy, i miodu; i będziecie żyli, a nie pomrzecie. Nie słuchajcież Ezechyjasza; bo was zwodzi, mó wiać: Pan was wybawi.

33 Izaż mogli bogowie narodów wybawić każdy ziemię swoją, z ręki króla Assyryjskiego?

34 Gdzież jest bóg Emat i Arfad? gdzież jest bóg Sefarwaim, Ana i Awa? izali wyrwali Samaryję z rąk moich?

35 Któryż jest między wszystkimi bogi tych ziem, któryby wyrwał ziemię swoją z ręki mojej? A miałby Pan wyrwać Jeruzalem z ręki mojej?

36 Ale milczał lud, i nie odpowiedzieli mu słowa; bo takie było rozkazanie królewskie, mówiąc: Nie odpowiadajcie mu.

37 Przyszedł tedy Elijakim, syn Helkijasowy, przełożony domu, i Sobna pisarz, i Joach, syn Asafowy, kanclerz, do Ezechyjasza, rozdarłszy szaty swe, i oznajmili mu słowa Rabsacesowe.

ROZDZIAŁ 19

A gdy to usłyszał król Ezechyjasz, rozdarł szaty swoje, a oblekł się w wór, i wszedł do domu Pańskiego;

² I posłał Elijakima, sprawcę domu swego, i Sobnę pisarza, i starsze z kapłanów, obleczone w wory, do Izajasza proroka, syna Amosowego.

³ Którzy rzekli do niego: Tak mówi Ezechyjasz: Dzień utrapienia i łajania, i bluźnierstwa jest ten dzień; albowiem synowie przyszli aż do porodu, a siły nie masz ku rodzeniu.

⁴ Oby usłyszał Pan, Bóg twój, wszystkie słowa Rabsacesowe, którego przysłał król Assyryjski, pan jego, uragać Bogu żywemu! aby się pomścił onych słów, które słyszał Pan, Bóg twój. Przetoż uczyni modlitwę za te ostatki, które się znajdują.

⁵ Przyszli tedy słudzy króla Ezechyjasza do Izajasza.

⁶ Którym odpowiedział Izajasz: Tak powiedzcie panu waszemu: To mówi Pan: Nie bój się tych słów, któreś słyszał, któremi mię lżyli słudzy króla Assyryjskiego.

⁷ Oto Ja puszczę nań ducha, i usłyszysz wieść, a wróci się do ziemi swojej, i położę go mieczem w ziemi jego.

⁸ Ale wróciwszy się Rabsaces znalazł króla Assyryjskiego dobywającego Lebny; albowiem usłyszał, iż odciągnął był od Lachys.

⁹ A usłyszawszy o Tyraku, królu Etyjopskim, że mówino: Oto wyciągnął na wojnę przeciwko tobie, znowu psłał posły do Ezechyjasza, mówiąc:

¹⁰ To powiedzcie królowi Ezechyjaszowi, królowi Judzkiemu, mówiąc: Niech cię nie zwodzi Bóg twój, któremu ty ufasz, a mówisz: Nie będzie podane Jeruzalem w ręce króla Assyryjskiego.

¹¹ Otoś słyszał, co poczynili królowie Assyryjscy wszystkim ziemiom, burząc je; a tybyś miał być wybawiony?

¹² Izali wybawili bogowie narodów te, które wygubili ojcowie moi, Gozan, i Haran, i Resef, i syny Eden, którzy byli w Telassar?

¹³ Gdzież jest król Emat, i król Arfad, i król miasta Sefarwaim, Ana i Awa?

¹⁴ Przetoż wzięwszy Ezechyjasz list z ręki posłów, przeczytał go, i wszedłszy do domu Pańskiego rozciągnął go Ezechyjasz przed Panem.

¹⁵ I modlił się Ezechyjasz przed Panem, mówiąc: Panie, Boże Izraelski, siedzący na Cherubinach! ty, tyś sam jest Bóg wszystkich królestw ziemi, tyś stworzył niebo i ziemię.

¹⁶ Nakłońże, Panie! ucha twojego, a usłysz; otwórz, Panie! oczy twoje, a obacz; usłysz słowa Sennacheryba, który przysłał hańbić ciebie, Boga żywego.

¹⁷ Prawdać jest, Panie! że spustoszyli królowie Assyryjscy narody one, i ziemię ich.

¹⁸ I powrzucali bogi ich w ogień; albowiem nie byli bogowie, ale robota rąk ludzkich, drewno, i kamień; przetoż je wygubili.

¹⁹ A teraz, Panie Boże nasz! wybaw nas proszę z ręki jego, aby poznały wszystkie królestwa ziemi, żeś ty, Panie! sam Bogiem.

²⁰ Tedy posłał Izajasz, syn Amosowy, do Ezechyjasza, mówiąc: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski: O coś mię prosił z strony Sennacheryba, króla Assyryjskiego, wysłuchałem cię.

²¹ A teć są słowa, które mówił Pan o nim: Panna, córka Syońska, wzgardziła cię, śmiała się z ciebie, kiwała głową za tobą córka Jeruzalemska.

²² Kogożeś hańbił, i kogo bluźnił? przeciwko komużeś podniósł głos, a wyniosłeś ku górze oczy swoje? przeciw Świętemu Izraelskiemu.

²³ Przez posły twoje hańbiłeś Pana mego, i rzekłeś: W mnóstwie wozów moich wstąpiłem

na wysokie góry, i na strony Libańskie, i podrąbię wysokie cedry jego, i wyborne jodły jego, i przyjdę aż do ostatnich przybytków jego, do lasów, i wybornych ról jego.

24 Jam wykopał źródła, i piłem wody cudze, a wysuszyłem stopami nóg moich wszystkie potoki obłężonych.

25 Izażesz nie słyszał, żem ja zdawna uczynił a od dni starodawnych stworzyłem je? a teraz miałebym na nie przywieść spustoszenie, i obrócić w gromady gruzu; jako insze miasta obronne?

26 Których obywatele stali się jako bez rąk, przestraszeni są i zawstydzeni, bywszy jako trawa polna, i jako zioła zielone, i trawy po dachach, które pierwszej schną, niż się dostają,

27 Mieszkanie twoje i wyjście twoje, i wejście twoje znam, także popędliwość twoją przeciwko mnie.

28 Ponieważes się przeciwko mnie zajuszył, a zapędy twoje przyszły do uszów moich, przetoż założę kolce moje za nozdrza twoje, a wędzidło moje wprawię w gębę twoją, i wrócę cię tą drogą, którąś przyszedł,

29 A to będziesz miał, Ezechyjaszu! za znak: Tego roku będziesz jadł samorodne zboże, i roku także drugiego samorodne zboże; ale roku trzeciego będziecie siać i żąć, i sadzić winnice i jeść owoc ich.

30 Ostatek bowiem domu Judy, który pozostał, wkorzeni się głęboko, i wyda owoc ku górze.

31 Albowiem z Jeruzalemu wynijdą ostatki, i ci, którzy są zachowani z góry Syońskiej. Gorliwość Pana zastępów to uczyni.

32 A przetoż tak mówi Pan o królu Assyryjskim: Nie wnijdzie do miasta tego, ani tam dojdzie strzała jego, ani go ubieży tarcza, ani usypie szańców około niego;

33 Drogą, którą przyszedł, wróci się, a do miasta tego nie wnijdzie, mówi Pan.

34 Bo będę bronił miasta tego, i zachowam je sam dla siebie, i dla Dawida, sługi mego.

35 I stało się onej nocy, że wyszedł Anioł Pański, a pobił w obozie Assyryjskim sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy. A gdy wstali rano, oto wszędy pełno trupów.

36 Przetoż ruszywszy się odjechał i wrócił się Seneacheryb, król Assyryjski, a mieszkał w Niniwe.

37 A gdy chwalił boga swego Nesrocha w domu, tedy Adramelech i Sarassar, synowie jego, zabili go mieczem, a sami uciekli do ziemi Ararat. I królował Assarhaddon, syn jego, miasto niego.

ROZDZIAŁ 20

Wone dni zachorował Ezechyjasz aż na śmierć, i przyszedł do niego Izajasz prorok, syn Amosowy, i rzekł mu: Tak mówi Pan: Rozpraw dom twój; bo umrzesz, a nie będziesz żył.

2 Tedy obrócił Ezechyjasz twarz swoją do ściany, i modlił się Panu, mówiąc:

3 Proszę, o Panie! wspomnij teraz, żem chodził przed tobą w prawdzie, i w sercu całym, czyniąc to, co dobrego jest w oczach twoich. I płakał Ezechyjasz płaczem wielkim.

4 Ale jeszcze Izajasz nie wyszedł był do pół sieni, gdy się słowo Pańskie stało do niego, mówiąc:

5 Wróć się, a mów do Ezechyjasza, wodza ludu mego: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, ojca twego: Wysłuchałem modlitwę twoją, a widziałem łzy twoje; oto Ja uzdrawiam cię, dnia trzeciego wnijdziesz do domu Pańskiego;

- ⁶ I przydam do dni twoich piętnaście lat, a z ręki króla Assyryjskiego wyrwę ciebie, i to miasto; i bronić będę tego miasta dla siebie, i dla Dawida, sługi mego.
- ⁷ Przytem rzekł Izajasz: Przynieście bryłę fig suchych. Którą przyniósłszy włożyli na wrzód, i zgoił się.
- ⁸ I rzekł Ezechyjasz do Izajasza: Jaki znak tego, że mię uzdrowi Pan, a iż pójdę dnia trzeciego do domu Pańskiego?
- ⁹ Odpowiedział Izajasz: Toć będzie znakiem od Pana, iż uczyni Pan tę rzecz, którąć obiecał. Chceszże, żeby cień postąpił na dziesięć stopni, albo żeby się na wstecz nawrócił na dziesięć stopni?
- ¹⁰ I rzekł Ezechyjasz: Snadziej może cień postąpić na dół na dziesięć stopni, tego nie chcę; ale niech się wróci cień na wstecz na dziesięć stopni.
- ¹¹ Tedy wołał Izajasz prorok do Pana; i nawrócił cień po onych stponiach, którymi był postąpił na zegarze słonecznym Achazowym, na wstecz na dziesięć stopni.
- ¹² Onegoż czasu posłał Berodach Baladan, syn Baladanowy, król Babiloński, list i dary do Ezechyjasza; bo zasłyszał, że był zaniemógł Ezechyjasz.
- ¹³ I wysłuchał ich Ezechyjasz i okazał im wszystkie skarbnice klejnotów swoich, srebro, i złoto, i rzeczy wonne, i olejki najwyborniejsze, i dom ryszunków swoich, i wszystko, co się znajdowało w skarbach jego; nie było nic czego by im nie pokazał Ezechyjasz w domu swym, i we wszystkim państwie swoim.
- ¹⁴ Przetoż przyszedł prorok Izajasz do króla Ezechyjasza, i rzekł mu: Coć powiedzieli ci mężowie, a skąd przyszli do ciebie? I odpowiedział Ezechyjasz: Z ziemi dalekiej przyszli z Babilonu.
- ¹⁵ I rzekł: Cóż widzieli w domu twoim? Odpowiedział Ezechyjasz: Wszystko, cokolwiek jest w domu moim, widzieli: nie było nic, czegobym im nie pokazał w skarbach moich.
- ¹⁶ Ale Izajasz rzekł do Ezechyjasza: Słuchaj słowa Pańskiego.
- ¹⁷ Oto przyjdą dni, w które zabiorą wszystko do Babilonu, cokolwiek jest w domu twoim, i cokolwiek schowali ojcowie twoi aż do dnia tego; nie zostanie ci nic, mówi Pan.
- ¹⁸ Ale i syny twoje, którzy wynijdą z ciebie, i które spłodzisz, pobiorą, i będą komornikami na dworze króla Babilońskiego.
- ¹⁹ Tedy rzekł Ezechyjasz do Izajasza: Dobre jest słowo Pańskie, któreś mówił. Nadto rzekł: Zaiste dobre, jeżeli tylko pokój i prawda będzie za dni moich.
- ²⁰ Ale inne sprawy Ezechyjaszowe, i wszystka moc jego, i jako uczynił sadzawkę, i rury, którymi przywiódł wodę do miasta to zapisano w kronikach o królach Judzkich.
- ²¹ I zasnął Ezechyjasz z ojcami swymi, a królował Manases, syn jego, miasto niego.

ROZDZIAŁ 21

We dwunastym roku był Manases, gdy królować począł, a pięćdziesiąt i pięć lat królował w Jeruzalemie; a imię matki jego było Hadsyba.

² I czynił złe przed oczyma Pańskimi według obrzydłości tych narodów, które wygnał Pan przed obliczem synów Izraelskich.

³ Albowiem znowu pobudował wyżyny, które był poburzył Ezechyjasz, ojciec jego, i wystawił ołtarze Baalowi, i nasadził gaj jako był uczynił Achab, król Izraelski, i kłaniał się wszystkiemu wojsku niebieskiemu, i służył mu.

⁴ Pobudował też ołtarze w domu Pańskim, o którym powiedział był Pan: W Jeruzalemie położę imię moje.

- ⁵ Nadto nabudował ołtarzy wszystkiemu wojsku niebieskiemu w obu sieniach domu Pańskiego.
- ⁶ Syna także swego przewiódł przez ogień, i przestrzegał czasów, i bawił się wieszczbą, i ustawił czarnoksiężniki, i guślarze, a bardzo wiele złego czynił przed oczyma Pańskimi, drażniąc go.
- ⁷ Postawił także bałwana gajowego, którego był uczynił w domu, o którym był rzekł Pan do Dawida i do Salomona, syna jego: W domu tym i w Jeruzalemie, którem obrał ze wszystkiego pokolenia Izraelskiego, położę imię moje na wieki:
- ⁸ A więcej się nie dopuszczę ruszyć nodze Izraela z ziemi, którąm dał ojcom ich, by jedno skutecznie strzegli wszystkiego, com im rozkazał, i wszystkiego zakonu, który im przykazał sługa mój Mojżesz.
- ⁹ Ale nie słuchali; bo je zwiódł Manases, tak iż się gorzej sprawowali niż narody, które wygładził Pan przed obliczem synów Izraelskich.
- ¹⁰ Aczkolwiek powiedział był Pan przez sługi swoje proroki, mówiąc:
- ¹¹ Przeto, że czynił Manases, król Judzki, te obrzydliwości, czyniąc gorsze rzeczy nad one wszystkie, które czynili Amorejczycy, którzy byli przed nim, a że przywiódł w grzech i Judę przez brzydkie bałwany swoje;
- ¹² Przetoż tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Oto Ja przywiodę złe na Jeruzalem i na Judę, tak iż każdemu, co to usłyszy, zabrzmi w obu uszach jego.
- ¹³ Bo rozciągnę nad Jeruzalem sznur Samaryjski, i wagę domu Achabowego, a wytrę Jeruzalem, jako kto wyciera misę, a wytarłszy przewraca ją dnem ku górze.
- ¹⁴ I opuszczę ostatki dziedzictwa mego, a podam je w rękę nieprzyjaciół ich; i będą na łup, i na rozproszenie wszystkim nieprzyjaciołom swoim.
- ¹⁵ Przeto, iż się dopuszczali złego przed oczyma memi, a drażnili mię ode dnia, którego wyszli ojcowie ich z Egiptu, aż do dzisiejszego dnia.
- ¹⁶ Nadto i krwi niewinnej Manases wylał bardzo wiele, tak iż nią nappełnił Jeruzalem od końca do końca, oprócz grzechu swego, przez który przywiódł do grzechu Judę, aby czynił złe przed oczyma Pańskimi.
- ¹⁷ A inne sprawy Manasesowe, i wszystko co czynił, i grzech jego, którego się dopuścił, to zapisano w kronikach o królach Judzkich.
- ¹⁸ I zasnął Manases z ojcami swymi, i pogrzebiony jest w ogrodzie domu swego, w ogrodzie Ozy; a królował Amon, syn jego, miasto niego.
- ¹⁹ Dwadzieścia i dwa lata miał Amon, gdy królować począł, a dwa lata królował w Jeruzalemie. A imię matki jego było Masallemet, córka Harusa z Jateby.
- ²⁰ I czynił złe przed oczyma Pańskimi, jako czynił Manases, ojciec jego.
- ²¹ A chodził wszystkimi drogami, któremi chodził ojciec jego, służąc brzydkim bałwanom, którym służył ojciec jego, i kłaniał się im;
- ²² I opuścił Pana, Boga ojców swoich, a nie chodził drogą Pańską.
- ²³ Ale się sprzysięgli słudzy Amonowi przeciwko niemu, i zabili króla w domu jego.
- ²⁴ Tedy pobił lud onej ziemi wszystkie, którzy się byli sprzysięgli przeciwko królowi Amonowi; i postanowił lud onej ziemi królem Jozyjasza, syna jego, miasto niego.
- ²⁵ Ale inne sprawy Amonowe, które czynił, opisane są w kronikach o królach Judzkich.
- ²⁶ I pochowano go w grobie jego w ogrodzie Ozy; a królował Jozyjasz, syn jego, miasto niego.

Ośm lat było Jozyjaszowi, gdy począł królować, a trzydzieści jeden lat królował w Jeruzalemie; a imię matki jego było Jedyda, córka Adaja z Besekatu.

² I czynił, co było dobrego przed oczyma Pańskimi, chodząc wszystkimi drogami Dawida, ojca swego, a nie uchylał się ani na prawo ani na lewo.

³ A ośmnastego roku króla Jozyjasza posłał król Safana, syna Azalijaszowego, syna Mesulama, pisarza, do domu Pańskiego, mówiąc:

⁴ Idź do Helkiasza, kapłana najwyższego, aby zebrał pieniądze, które wnoszono do domu Pańskiego, które wybierali stróżowie progu od ludu.

⁵ A niech je dawają w ręce rzemieślników, przełożonych nad robotą domu Pańskiego, aby je dawali robotnikom, którzy robili w domu Pańskim, naprawiając szkodę domu;

⁶ To jest, budownikom i cieślom, i murarzom, i na zakupowanie drzewa, i kamienia ciosanego ku naprawie domu.

⁷ Wszakże niech nie czynią liczby z pieniędzy, które dawają do rąk ich; bo oni wiernie nimi szafować będą.

⁸ I rzekł Helkiasz, kapłan najwyższy, do Safana pisarza. Księgi zakonu znalazłem w domu Pańskim. I dał Helkiasz one księgi Safanowi, i czytał je (Safan).

⁹ Przyszedszy tedy Safan pisarz do króla, odniósł to królowi, i rzekł: Zebrali słudzy twoi pieniądze, które się znalazły w domu Pańskim, i oddali je w ręce rzemieślników przełożonych nad robotą w domu Pańskim.

¹⁰ Oznajmił też Safan pisarz królowi, mówiąc: Dał mi księgę Helkiasz kapłan; i czytał ją Safan przed królem.

¹¹ A gdy usłyszał król słowa ksiąg zakonu, rozdarł szaty swe.

¹² I rozkazał król Helkiaszowi kapłanowi, i Ahykamowi, synowi Safanowemu, i Achborowi, synowi Micheaszowemu, i Safanowi pisarzowi, i Asajaszowi, słudze swemu, mówiąc:

¹³ Idźcie, poradźcie się Pana o mię, i o lud, i o wszystkiego Judę z strony słów tych ksiąg, które są znalezione; bo wielki jest gniew Pański, który się zapalił przeciwko nam, przeto iż nie posłuchali ojcowie nasi słów tych ksiąg, żeby czynili według wszystkiego, co nam jest napisane.

¹⁴ A tak poszedł Helkiasz kapłan, i Ahykam, i Achbor, i Safan, i Azajasz, do Huldy prorokini, żony Selluma, syna Tekui, syna Araaszowego, który był stróżem szat; a ona mieszkała w Jeruzalemie na drugiej stronie miasta; i mówili z nią.

¹⁵ Która rzekła do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski. Powiedzcie mężowi, który was posłał do mnie;

¹⁶ Tak mówi Pan: Oto Ja przywiodę złe na to miejsce i na obywateli jego według wszystkich słów ksiąg tych, które czytał król Judzki.

¹⁷ Przeto, że mię opuścili, i kadzili bogom cudzym, aby mię drażnili wszystkimi sprawami rąk swoich, dla czego rozpała się popędlivość moja przeciwko miejscu temu, i nie będzie ugaszona.

¹⁸ A królowi Judzkiemu, który was posłał o radę do Pana, tak powiedzcie: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski, o słowach, któreś słyszał:

¹⁹ Ponieważ zmiękczone jest serce twoje, a upokorzyłeś się przed obliczem Pańskim, słysząc, com powiedział przeciwko temu miejscu, i przeciwko obywatelom jego, iż ma przyjść w spustoszenie i w przeklęstwo; rozdarłeś szaty swe, a płakałeś przedemną, i Jam cię też wysłuchał, mówi Pan.

²⁰ Przetoż oto Ja cię zbiorę do ojców twoich, a będziesz zebrany do grobu twego w pokoju, aby nie oglądały oczy twoje wszystkiego złego, które Ja przywiodę na to miejsce. I odniesiono tę rzecz królowi.

ROZDZIAŁ 23

Tedy posławszy król, aby się zebrali do niego wszyscy starsi Judzcy i Jeruzalemscy,

² Wstąpił król do domu Pańskiego, i wszyscy mężowie Judzcy, i wszyscy obywatele Jeruzalemscy z nim, i kapłani, i prorocy, i wszystek lud od małego aż do wielkiego; i czytał, gdzie wszyscy słyszeli wszystkie słowa ksiąg przymierza, które były znalezione w domu Pańskim.

³ Potem stanął król na majestacie, i uczynił przymierze przed Panem, że chce chodzić za Panem, i strzedz rozkazania jego, i świadectw jego, i wyroków jego ze wszystkiego serca, i ze wszystkiej duszy, i pełnić słowa przymierza tego, które były napisa ne w onych księgach. I przestał lud na onem przymierzu.

⁴ I przykazał król Helkijaszowi, kapłanowi najwyższemu, i kapłanom wtórego rzędu, i odźwiernym, aby wyrzucili z kościoła Pańskiego wszystko naczynie, które sprawione było Baalowi, i gajowi poświęconemu, i wszystkiemu wojsku niebieskiemu, i spalił je precz za Jeruzalemem na polu Cedron, a zaniósł popiół ich do Betela.

⁵ Złożył też z urzędu popów, których byli postanowili królowie Judzcy, aby kadzili po wyżynach w miastach Judzkich i około Jeruzalemu; przytem i onych, którzy kadzili Baalowi, słońcu i miesiącowi, i planetom, i wszystkiemu wojsku niebieskiemu.

⁶ Kazał też wynieść gaj święcony z domu Pańskiego precz z Jeruzalemu ku potokowi Cedron, a spalił go u potoku Cedron, i stał go w proch, a popiół jego rozmiatał na groby synów onegoż ludu.

⁷ Zburzył też domy Sodomczyków, które były w domu Pańskim, kędy niewiasty tkwały opony do gaju poświęconego.

⁸ I zawołał wszystkich kapłanów z miast Judzkich, a splugawił wyżyny, na których kadzili, od Gabaa aż do Beerseba, i popsuł wyżyny przy bramach, które były w wejściu bramy Jozuego książęcia miasta, a było po lewej stronie wchodzącemu w bramę miejską.

⁹ Wszakże nie przystępowali kapłani wyżyn do ołtarza Pańskiego w Jeruzalemie, ale jadali chleby praśne między braćmi swoimi.

¹⁰ Splugawił też i Tofet, które było w dolinie syna Hennomowego, aby więcej nikt nie przewodził syna swego, ani córki swojej przez ogień ku czci Molochowi.

¹¹ Zagubił też one konie, które byli królowie Judzcy oddali słońcu, a stały, kędy wchodziły do domu Pańskiego, podle mieszkania Natanmelecha dworzanina, które było na przedmieściu; i wozy słońca spalił ogniem.

¹² Także ołtarze, które były na dachu sali Achazowej, które byli poczynili królowie Judzcy, i ołtarze, które był poczynił Manases w obu sieniach domu Pańskiego, pokazał król; a pospieszywszy się stamtąd kazał wrzucić proch ich w potok Cedron.

¹³ Wyżyny także, które były przed Jeruzalem, i które były po prawej stronie góry Oliwnej, których był nabudował Salomon, król Izraelski, Astarotowi, obrzydłości Sydończyków, i Chamosowi, obrzydłości Moabczyków, i Melchomowi, obrzydłości synów Amm onowych, splugawił król.

¹⁴ I pokruszył słupy, a powycinał gaje, i napełnił miejsca ich kośćcami ludzkimi.

¹⁵ Nadto i ołtarz, który był w Betel, i wyżynę, którą był uczynił Jeroboam, syn Nabatowy, który przywiódł do grzechu lud Izraelski, i ten ołtarz, i wyżynę zepsuł, a spaliwszy onę

wyżynę, stał na proch, i spalił gaj.

16 A obróciwszy się Jozyjasz, obaczył groby, które tam były na górze, a posławszy pobrał kości z onych grobów, i popalił je na tymże ołtarzu; a tak go splugawił według słowa Pańskiego, które mówił mąż Boży, który był te rzeczy przepowiedział.

17 I rzekł: Cóż to jest za napis, który widzę? I odpowiedzieli mu mężowie miasta: Grób to męża Bożego, który przyszedłszy z Judy opowiedział te rzeczy, któreś uczynił nad ołtarzem w Betel.

18 A on rzekł: Zaniechajcie go, niechaj nikt nie rucha kości jego. I wybawili kości jego, i kości proroka onego, który był przyszedł z Samaryi.

19 Wszystkie też domy wyżyn, które były w miastach Samaryjskich, które byli pobudowali królowie Judzcy, drażniąc Pana, zniósł Jozyjasz, i uczynił im według wszystkiego, jako był uczynił w Betel.

20 Pozabijał także wszystkich kapłanów wyżyn, którzy tam byli na ołtarzach, i palił kości ludzkie na nich, potem się wrócił do Jeruzalemu.

21 Rozkazał też król wszystkiemu ludowi, mówiąc: Obchodźcie święto przejścia Panu, Bogu waszemu, jako napisano w księgach przymierza tego.

22 Bo nie obchodzono takiego święta przejścia ode dni sędziów, którzy sądzili Izraela, i przez wszystkie dni królów Izraelskich, i królów Judzkich.

23 Jako ósmnastego roku króla Jozyjasza, obchodzono takie święto przejścia Panu w Jeruzalemie.

24 Ale i wieszczków, i czarowników, i obrazy, i brzydkie bałwany, i wszystkie obrzydłości, co ich było widać w ziemi Judzkiej i w Jeruzalemie, wykorzenił Jozyjasz, aby wypełnił słowa zakonu napisane w księgach, które znalazł Helkijasz kapłan w dom u Pańskim.

25 I nie był podobny jemu król przed nim, któryby się nawrócił do Pana z całego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej siły swojej, według wszystkiego zakonu Mojżeszowego, ani po nim powstał jemu podobny.

26 Wszakże nie odwrócił się Pan od popędliwości wielkiego gniewu swego, którą był wzruszony gniew jego przeciw Judzie dla wszelkiego rozdrażnienia, którym go był rozdrażnił Manases.

27 Przetoż rzekł Pan: I Judę odrzucę od obliczności mojej, jakom odrzucił Izraela, i wzgardzę to miasto, którym był obrał, to jest Jeruzalem, i dom ten, o którym mówił: Będzie tam imię moje.

28 A inne sprawy Jozyjaszowe, i wszystko, co czynił, opisane jest w kronikach o królach Judzkich.

29 Za dni jego wyciągnął Farao Necho, król Egipski, przeciw królowi Assyryjskiemu ku rzece Eufrates; wyjechał też król Jozyjasz przeciwko niemu, którego on zabił w Megiddo, gdy go ujrzał.

30 I przywieźli go słudzy jego umarłego z Megiddo, a przyprowadzili go do Jeruzalemu, i pogrzebli go w grobie jego. Potem wzięwszy lud onej ziemi Joachaza, syna Jozyjaszowego, pomazali go, i królem go postanowili miasto ojca jego.

31 Dwadzieścia lat i trzy miał Joachaz, gdy królować począł, a trzy miesiące królował w Jeruzalemie. A imię matki jego było Chamutał, córka Jeremijaszowa z Lebny.

32 I czynił złe przed oczyma Pańskimi według wszystkiego, co czynili ojcowie jego.

33 I związał go Farao Necho w Rebli w ziemi Emat, gdy królował w Jeruzalemie, a ułożył dań na onę ziemię sto talentów srebra, i talent złota.

34 A królem postanowił Farao Necho Elijakima, syna Jozyjaszowego, miasto Jozyjasza, ojca jego, i odmienił imię jego, a nazwał go Joakim; ale Joachaza wziął, który, gdy

przyszedł do Egiptu, tamże umarł.

³⁵ A to srebro i złoto dawał Joakim Faraonowi; przetoż szacował ziemię, aby mógł oddawać srebro według rozkazania Faraonowego; od każdego według szacunku jego, brał srebro i złoto od ludu ziemi, aby je oddawał Faraonowi Nechowi.

³⁶ Dwadzieścia i pięć lat miał Joakim, gdy królować począł, a jedenaście lat królował w Jeruzalemie. A imię matki jego było Zebuda, córka Fadajowa z Rumy.

³⁷ I czynił złe przed oczyma Pańskimi według wszystkiego, jako czynili ojcowie jego.

ROZDZIAŁ 24

Za dni jego wyciągnął Nabuchodonozor, król Babiloński. I stał się Joakim niewolnikiem jego przez trzy lata, a potem wybił się z mocy jego.

² Przetoż posłał Pan przeciwko niemu wojska Chaldejskie, i wojsko Syryjskie, i wojska Moabskie, i wojska synów Ammonowych; i posłał je na Judę, aby go wytracili według słowa Pańskiego, które był powiedział przez sługi swe proroki.

³ Zaiste stało się to podług słowa Pańskiego przeciwko Judzie, aby go odrzucił od oblicza swego dla grzechów Manasesowych, według wszystkiego, co był uczynił;

⁴ I dla krwi niewinnej, którą wylewał, i napełnił Jeruzalem krwią niewinną, czego mu nie chciał Pan odpuścić.

⁵ A inne sprawy Joakimowe, i wszystko co czynił, zapisane w kronikach o królach Judzkich.

⁶ A tak zasnął Joakim z ojcami swymi, a królował Joachyn, syn jego, miasto niego.

⁷ Ale nie ruszał się więcej król Egipski z ziemi swej. Bo był wziął król Babiloński wszystko od rzeki Egipskiej aż do rzeki Eufrates, co przynależało królowi Egipskiemu.

⁸ Ośmnaście lat miał Joachyn, gdy królować począł, a trzy miesiące królował w Jeruzalemie. Imię matki jego było Nehusta, córka Elnatanowa z Jeruzalemu.

⁹ I czynił złe przed oczyma Pańskimi, według wszystkiego, jako czynił ojciec jego.

¹⁰ Czasu onego przyciągnęli słudzy Nabuchodonozora, króla Babilońskiego, przeciwko Jeruzalemowi, i przyszło miasto w oblężenie.

¹¹ Przyciągnął też Nabuchodonozor, król Babiloński, przeciwko miastu, gdy słudzy jego leżeli około niego.

¹² Tedy wyszedł Joachyn, król Judzki, do króla Babilońskiego, on i matka jego, i słudzy jego, i książęta jego, i dworzanie jego, i wziął go król Babiloński roku ósmego królowania swego.

¹³ I wyniósł stamtąd wszystkie skarby domu Pańskiego, i skarby domu królewskiego, i potłukł wszystkie naczynia złote, które był sprawił Salomon, król Izraelski, w kościele Pańskim, jako był powiedział Pan.

¹⁴ I przeniósł wszystko Jeruzalem, i wszystkich książąt, i wszystek lud rycerski, więźniów dziesięć tysięcy, i wszystkich cieśli, i kowali, a nie został tam nikt, oprócz ubogiego ludu onej ziemi.

¹⁵ Przeniósł i Joachyna do Babilonu, i matkę królewską, i żony królewskie, i dworzan jego, i rycerski lud onej ziemi zawiódł w niewolę z Jeruzalemu do Babilonu.

¹⁶ Wszystkich też mężów walecznych siedm tysięcy, i cieśli, także i kowali tysiąc, i wszystkich godnych ku bojowi, tych zawiódł w niewolę król Babiloński do Babilonu.

¹⁷ A królem postanowił król Babiloński króla Matanijasz, stryja jego, miasto niego, i odmienił mu imię, a nazwał go Sedekijasz.

- ¹⁸ Dwadzieścia i jeden lat miał Sedekijas, gdy królować począł, a jedenaście lat królował w Jeruzalemie; a imię matki jego było Chamutał, córka Jermijasza z Lebny.
- ¹⁹ I czynił złe przed oczyma pańskimi według wszystkiego, jako czynił Joakim.
- ²⁰ Albowiem się to stało dla rozgniewania Pańskiego przeciwko Jeruzalemowi i Judzie, aż je odrzucił od twarzy swojej. Wtem zasię odstąpił Sedekijas od króla Babilońskiego.

ROZDZIAŁ 25

I stało się roku dziewiątego królowania jego, miesiąca dziesiątego, dnia dziesiątego tegoż miesiąca, że przyciągnął Nabuchodonozor, król Babiloński, on i wszystko wojsko jego przeciw Jeruzalemowi, i położył się obozem u niego, a porobił przeciwko niemu szaniec w około.

² A tak obleżone było miasto aż do jedenastego roku króla Sedekijasa.

³ Tedy dnia dziewiątego czwartego miesiąca był wielki głód w mieście, a nie miał chleba lud ziemi.

⁴ I przełamano mur miejski, a wszyscy ludzie rycerscy uciekli w nocy drogą, kędy idą do bramy, która jest między dwoma murami, które były podle ogrodu królewskiego; a Chaldejczycy leżeli około miasta, a król uszedł drogą do pustyni.

⁵ I goniło wojsko Chaldejskie króla, i pojmało go na polach Jerycho; a wszystko wojsko jego rozpierchnęło się od niego.

⁶ A tak pojawszy króla przywiedli go do króla Babilońskiego do Rebli, kędy o nim uczynili sąd.

⁷ A synów Sedekijasowych pozabijali przed oczyma jego; potem Sedekijasa oślepiwszy związali go łańcuchami miedzianymi, i zawiedli go do Babilonu.

⁸ Potem miesiąca piątego, siódmego dnia tegoż miesiąca, (ten jest rok dziewiętnasty królowania Nabuchodonozora, króla Babilońskiego) przyciągnął Nabuzardan, hetman żołnierski, sługa króla Babilońskiego, do Jeruzalemu;

⁹ I spalił do Pański, i dom królewski, i wszystkie domy w Jeruzalemie, owa wszystko budowanie kosztowne popalił ogniem.

¹⁰ Mury także Jeruzalemskie w około rozwaliło wszystko wojsko Chaldejskie, które było z onym hetmanem żołnierskim.

¹¹ A ostatek ludu, który był został w mieście, i zbiegi, którzy byli zbiegli do króla Babilońskiego, i inne pospólstwo, przeniósł Nabuzardan, hetman żołnierski.

¹² Tylko z ubogich onej ziemi zostawił hetman żołnierski, aby byli winiarzami i oraczami.

¹³ Nadto słupy miedziane, które były w domu Pańskim, i podstawki, i morze miedziane, które było w domu Pańskim, potłukli Chaldejczycy, i przenieśli wszystkę miedź do Babilonu.

¹⁴ Kotły też i łopaty, i naczynia muzyczne, i misy i wszystko naczynie miedziane, którem usługiwano; pobrali.

¹⁵ I kadzielnice, i miednice, i co było złotego w złocie, i co było srebrnego w srebrze, pobrał hetman żołnierski.

¹⁶ Słupy dwa, morze jedno, i podstawki, które był sprawił Salomon w domu Pańskim, a nie było wagi miedzi onego wszystkiego naczynia.

¹⁷ Ośmnaście łokci wzwyż było słupa jednego, a gałka na nim miedziana; a gałka miała na wzwyż trzy łokcie, a siatka i jabłka granatowe na gałce w około, wszystko miedziane. Takież też był i drugi słup z siatką,

- 18** Wziął też hetman żołnierski Sarajego, kapłana przedniego, i Sofonijasza, kapłana wtórego, i trzech odźwiernych.
- 19** Wziął też z miasta dworzanina jednego, który był przełożony nad ludem, rycerskim, i pięć mężów z tych, którzy stawali przed królem, którzy byli znaleźieni w mieście, i pisarza przedniego wojskowego, który spisywał lud onej ziemi, i sześćdziesiąt mężów ludu z onej ziemi, którzy się znaleźli w mieście.
- 20** Pojmawszy ich tedy Nabuzardan, hetman żołnierski, zawiódł ich do króla Babilońskiego do Ryblaty.
- 21** I pobił ich król Babiloński, a pomordował ich w Ryblacie w ziemi Emat; a tak przeniesiony jest Juda z ziemi swojej.
- 22** Ale nad ludem, który jeszcze był został w ziemi Judzkiej, którego był zostawił Nabuchodonozor, król Babiloński, przełożył Godolijasza, syna Ahykamowego, syna Safanowego.
- 23** A gdy usłyszeli wszyscy hetmani wojska, sami i mężowie ich, że przełożył król Babiloński Godolijasza, tedy przyszli do Godolijasza do Masfy; mianowicie, Izmael, syn Natanijaszowy, i Johanan, syn Kareaszowy, i Serajasz, syn Tanhumeta Netofatczyk a, i Jezonijasz, syn Maachatowy sami i mężowie ich.
- 24** Którym przysiągł Godolijasz, i mężom ich, i rzekł im: Nie bójcie się być poddanymi Chaldeczykom; zostańcie w ziemi, a służcie królowi Babilońskiemu, i będzie wam dobrze.
- 25** I stało się miesiąca siódmego, że przyszedł Izmael, syn Natanijasza, syna Elisamowego, z nasienia królewskiego, i dziesięć mężów z nim, i zabili Godolijasza, i umarł; także Żydów i Chaldeczyków, którzy z nim byli w Masfa.
- 26** Tedy powstał wszystek lud od małego aż do wielkiego, i hetmani wojsk, a poszli do Egiptu; bo się bali Chaldeczyków.
- 27** Stało się także trzydziestego i siódmego roku pojmania Joachyna, króla Judzkiego, dwunastego miesiąca dnia dwudziestego siódmego tegoż miesiąca, że wywyższył Ewilmerodach, król Babiloński, tegoż roku, gdy począł królować, głowę Joachyna, króla Judzkiego, uwolniwszy go z więzienia.
- 28** I rozmawiał z nim łaskawie, a wystawił stolicę jego nad stolicę innych królów, którzy z nim byli w Babilonie.
- 29** Odmienił też odzienie jego, w którym był w więzieniu, i jadł chleb zawsze przed obliczem jego po wszystkie dni żywota swego.
- 30** Obrok też jemuznaczony ustawicznie mu dawano od króla, na każdy dzień po wszystkie dni żywota jego.

For other languages please go to www.wordproject.org